Trzeciak Ubój rytualny

KS. DR. STANISŁAW TRZECIAK

UBÓJ RYTUALNY

W ŚWIETLE BIBLJI I TALMUDU

10.000 egzemplarzy.

WARSZAWA 1935
SKŁAD GŁÓWNY WARSZAWA. KSIĘGARNIE: KRONIKI RODZINNEJ PODWALE 4; A. PRABUCKIEGO MIODOWA 1.

KS. DR. STANISŁAW TRZECIAK

UBÓJ RYTUALNY

W ŚWIETLE BIBLJI I TALMUDU

WARSZAWA 1935

SKŁAD GŁÓWNY WARSZAWA. KSIĘGARNIE: KRONIKI RODZINNEJ PODWALE 4; A. PRABUCKIEGO MIODOWA 1.

SALEZJAŃSKA
SZKOŁA RZEMIOSŁ
DZIAŁ GRAFIKI
WARSZAWA, UL. KS. SIEMCA 6
TELEFON 5-37-72

Przyjaciołom zwierząt
z gorącem wezwaniem
do walki w ich obronie.

AUTOR

TEGOŻ AUTORA:

OBRAZ ROZKŁADU W PROTESTANTYŻMIE wykazany na podstawie tłómaczenia Pisma św. o Zmartwychwstaniu Chrystusa Pana. Warszawa 1902 (Kronika Rodzinna).

OŚWIATA A DOBROBYT — Studjum ekonomiczno socjalne. Poznań 1903. II wyd. 1905.

CHRYSTUS PAN A KWESTJA SOCJALNA — Poznań 1906. II wyd. Przemyśl 1907.

WRAŻENIA Z PODRÓŻY DO EGIPTU — Poznań 1904.

STOSUNKI POLITYCZNE U ŻYDÓW w czasach Chrystusa Pana. Poznań 1906.

LITERATURA I RELIGJA U ŻYDÓW w czasach Chrystusa Pana 2 tomy (XIX 347+428) Warszawa 1911.

ROZWÓJ NATURALNY CHRYSTJANIZMU z innych religji albo Teorje pana Andrzeja Niemojewskiego w świetle nauki. Petersburg 1912.

PROKAZA W BIBLEJSKIJA WREMIENA i w nastojaszczeje wremja s obraszczeniem asobago wnimanja na pałażenie waprosa o prokazje w Rasji. S. Petersburg 1913.

QUAESTIO ALCOHOLICA apud Judaeos temporibus Domini Nostri Jesu Christi ed. I. Rome. II Petropoli 1913.

KLIMAT I CHOROBY W PALESTYNIE w czasach Chrystusa Pana (z 34 fotografjami i 14 tablicami) Warszawa 1928.

TALMUD, bolszewizm i „Projekt prawa małżeńskiego w Polsce". Warszawa 1932.

ŻYD JAKO OBROŃCA ŚLUBÓW CYWILNYCH i rozwodów dla Katolików. Warszawa 1932.

MESJANIZM A KWESTJA ŻYDOWSKA. Warszawa 1934. (377.).

DZIEŁA POMOCNICZE:

L. Goldschmidt, Der Babilonische Talmud 1 — VIII. Leipzig 1903—1922;

H. Pereferkowicz, Talmud, Miszna i Tozefta (kriticzeskij perewod. Izdanie II. Petersburg 1 — VI. 1900—1904;

Przy cytacji Tozefty zaznaczam przed księgą talmudyczną: T. Herman Strack und Paul Billerbeck, Kommentar zum Neuen Testament aus Talmud und Midrasch I — III B. München 1922—1926;

Exkurse zu einzelnen Stellen des Neuen Test. II Teile. München 1928.

TREŚĆ.

WSTĘP.

Wykładem moim p. t. „Ubój rytualny w świetle Biblji i Talmudu", wygłoszonym w dniu 21 marca 1935 r. w imieniu „Towarzystwa Opieki nad zwierzętami", zajęła się żywo prasa stołeczna jak i prowincjonalna, nie wyłączając prasy żargonowej. Prasa chrześcijańska jednogłośnie nazywa ubój rytualny „barbarzyństwem ze zmierzchłej przeszłości" lub „mordem rytualnym nad zwierzętami" i domaga się jego zniesienia, żydowska zaś prasa za rabinem Schorrem na czele zapewnia, że „humanitarność uboju rytualnego została wielokrotnie stwierdzona" i konstatuje, że całe społeczeństwo polskie jest wrogo usposobione do uboju rytualnego. Donosi przytem o zorganizowaniu „akcji", mającej na celu przeciwstawienie się walce z ubojem żydowskim.[1])

Zapowiedziano ze strony żydowskiej wydanie osobnej broszury przeciw ideom, poruszonym w moim wykładzie. Zwrócono się o „autorytatywne wyjaśnienia" do Prof. Rabina Schorra,[2]) a kiedy wy-

[1]) Hajnt — Warszawa Nr. 80 z dnia 3 kwietnia 1935.
[2]) Nasz Przegląd z dnia 26 marca 1935 r.

kazałem, że te wyjaśnienia nie mają żadnych realnych podstaw w prawie Mojżeszowem i są tylko gołosłownymi ogólnikami, wtedy osaczeni żydzi w Polsce, zwątpiwszy w „naukowe“ wywody Rabina Schorra, zwrócili się o ratunek do żydów zagranicznych, o czem mówi Nasz Przegląd: „Donosiliśmy przed kilkoma dniami o zwróceniu się Komisji Politycznej przy org. „Aguda“ do całego szeregu uczonych żydowskich zagranicą o nadesłanie materjałów naukowych w sprawie uboju rytualnego... W dniu wczorajszym otrzymano w Warszawie materjały w tej sprawie od prof. d-ra Libena z Pragi Czeskiej, od rabina d-ra Munka z Berlina i od rabina naczelnego w Szwajcarji d-ra Loewensteina z Zurichu. Materjały te w postaci dzieł naukowych, broszur i rozpraw w kilku językach, będą obecnie wyzyskane dla wydania broszury w języku polskim, w sprawie uboju rytualnego. Na najbliższą niedzielę zwołane zostało posiedzenie Komisji Politycznej „Agudy“, poświęcone akcji obrony uboju rytualnego. Do akcji tej „Aguda“ zamierza zaprosić wszystkie żydowskie organizacje polityczne m. i. też „Koło Żydowskie“, ponieważ konflikt dokoła uboju rytualnego w Warszawie zagraża całości instytucji uboju rytualnego na terenie całego kraju“.[3])

Wobec tego rodzaju sytuacji łatwo zrozumieć radość, z jaką powitano wiadomość o nadejściu posiłków. To też z zapałem głosi warszawskie żargonowe pismo:

---

[3]) Nasz Przegląd z dnia 3 kwietnia 1935. „Akcja w sprawie obrony uboju rytualnego“.

„Wielcy uczeni żydowscy nadesłali już materjał w sprawie uboju żydowskiego“.[4])

Dlatego to, by im ułatwić tę pracę i by zachować dawny mój zwyczaj ogłaszania wykładów drukiem, podaję i niniejszy dla szerszej publiczności.

Zastrzegam się z góry, że jakkolwiek przytaczane zdania z Talmudu nie ulegają najmniejszej wątpliwości, to jednak nie przeczę, że można tam znaleźć i inne. Jest tam taka różnica zdań i poglądów, że na podstawie Talmudu można udowodnić to, co, kiedy i komu będzie dogadzało. N. p. „rabi Hanina, prezes kapłanów, powiedział: módl się za pomyślność rządu, bo, gdyby nie obawa przed nim, toby jeden drugiego żywcem pożarł“.[5])

„Szmaja powiedział: nienawidź godności urzędniczej i nie szukaj stosunków z władzą“[6]).

„Rabi Gamaliel ben Jehuda powiedział: bądźcie ostrożnymi z władzą“.[7])

Rabi Eleazar nazywa władzę herezją i wszetecznicą.[8])

Przykład ten świadczy o wielkiej rozciągłości i elastyczności w pojęciach Talmudu, z którego ducha pochodzi modlitwa „Szemone - Ezre“, odmawiana codziennie przez każdego żyda, a nawet i przez dzieci rano, w południe i wieczór, gdzie według palestyńskiej recenzji takie modły zanoszą do Jehowy:

---

[4]) Unzer Express“. Warszawa z dnia 3 kwietnia 1935 r.

[5]) Pirke Aboth 3. 2.

[6]) Aboth 1. 10.

[7]) Aboth 2. 3.

[8]) Aboda Zara 17a.

„**Birkath ha — minim:** odpadłym niech nie będzie żadnej nadziei, a zuchwały rząd obyś śpiesznie wyniszczył w naszych dniach, a nazarejczycy (chrześcijanie) i minim (heretycy czasami chrześcijanie), oby zginęli w jednej chwili; wytarci będą z księgi żywota i ze sprawiedliwymi nie będą zapisani.

Błogosławiony bądź Jehowo, który uginasz bezczelnych".

Według babilońskiej recenzji modlitwa ta opiewa:

„Odpadłym niech nie będzie żadnej nadziei, a wszyscy **minim** (t. j. heretycy, chrześcijanie) i zdrajcy oby zginęli w jednej chwili, a zuchwały rząd, obyś wyniszczył i rozbił spiesznie w naszych dniach.

Błogosławiony bądź Jehowo, który nieprzyjaciół rozbijasz i bezczelnych uginasz".[9])

Nadto w czasie święta Paschy, oczekując przyjścia mesjasza, wołają:

„Wylej gniew twój na narody „**gojim**", które cię nie poznały i na królestwa, które nie wzywały imienia twojego, ponieważ zjadły Jakóba, a mieszkania jego spustoszyły".

Następnie wyższym jeszcze głosem wołają:

„Wylej na nich niechęć twą, a szał gniewu twego niech ich pochwyci. Postąp w gniewie i wyniszcz ich z pod nieba o Panie".

A więc od rabi Haniny do powyższych modlitw jest bardzo wielka odległość.

---

[9]) Cfr. Strack und Billerbeck Exkurse zu einzelnen Stellen des Neuen Testaments. München 1928. I. S. 212.

Nadto zaznaczyć też należy, że przytaczane z wielkim tupetem w pismach żydowskich cytaty z Biblji i z Talmudu, na nie uświadomionych w tej gałęzi wiedzy, mogą sprawiać przekonywujące wrażenie. Iluzja ta jednak znika, jeśli się je rozważy krytycznie. Przytaczają bowiem zbyt często zdania, wyrywane z kontekstu, gdzie o zupełnie innych warunkach jest mowa, lub podają je z pewnymi dodatkami, których w tekście niema, jak to już wykazałem Rabinowi Schorrowi,[10]) lub powołując się na początek talmudycznej dyskusji, wybierają z niej to, co im w danej chwili korzystne, zamilczają jednak o tem, co na niekorzyść ich mówi. Tak n. p. Dr. H. Pfeffer, nawołując do zaznajomienia się z „objektywną prawdą“ i zapewniając, że „dla ludzi nie zaślepionych nie ulega wątpliwości, że swem nawskroś humanitarnem nastawieniem do zwierząt, może się żydowstwo zmierzyć nawet z naszemi Towarzystwami Przyjaciół Zwierząt, przytacza kilka ochronnych praw w stosunku do zwierząt i zapewnia, że w Talmudzie „nie czyni się żadnej różnicy między zwierzęciem żydowskim, a nie żydowskim Baba mecia 32b“[11])

Pięknemby to było i bardzo wzruszającem, gdyby nie było nieco dalej, w temże samem miejscu Talmudu, podane wyjaśnienie, że należy pomagać zwierzęciu, jeśli ono upadnie pod ciężarem, o ile to zwierzę należy do żyda, choćby ten był nie-

---

[10]) A B C — Nowiny Codzienne z dnia 31 marca 1935 r. „Mord rytualny na zwierzętach“.

[11]) Nowy Dziennik, Kraków z dnia 7 kwietnia 1935 „Mord rytualny“ na zwierztęach czy humanitarna forma uboju“.

przyjacielem, ale nie odnosi się ten przepis do zwierzęcia, o ile ono należy do nieprzyjaciela, ale goja.

Znika dalej wspaniałomyślność wobec nieprzyjaciela, kiedy przeczytamy, że „to się czyni dla uniknięcia nieprzyjaźni", i zniknie opieka nad zwierzęciem o ile ono należy do goja, bo jak Talmud poucza: „Pójdź i słuchaj: nieprzyjaciel, o którym jest mowa, jest nieprzyjacielem izraelitą, a nie nieprzyjacielem z narodów świata" czyli z „gojów".

To wszystko znajduje się w przytoczonem przez Dr. Pfeffera miejscu, lecz on, prowadząc „niezaślepionych" do „objektywnej prawdy", sam widocznie oślepł, kiedy tego nie widział i śmiało zapewniał, że „w Talmudzie nie czyni się żadnej różnicy między zwierzęciem żydowskiem, a nie żydowskiem".

Zwykłym ponadto fortelem, używanym przez Żydów, zaskoczonych talmudycznymi dowodami, jest argumentacja: „tego w Talmudzie niema", albo „to nie jest tak" lub „to jest wyłącznie zdanie jednego z uczonych". Nie cofają się przytem przed wszelkiego rodzaju przekręcaniem tekstu.

Klasycznym dowodem tego rodzaju „naukowych"operacji może być książka Dr. Akerberga „Talmud bolszewizm i „Projekt Polskiego prawa małżeńskiego". Odpowiedź Ks. Dr. Stanisławowi Trzeciakowi (Warszawa 1932), wystosowana przeciw mojej pracy: „Talmud, bolszewizm i Projekt prawa małżeńskiego w Polsce" (Warszawa 1932). Dla doprowadzenia do porządku przekręcanych tekstów i sprostowania chaotycznie przedstawionych

pojęć, oraz dla wyświetlenia podawanych fałszów potrzeba było całą broszurę napisać p. t. „Żyd jako obrońca ślubów cywilnych i rozwodów dla Katolików“ (Warszawa 1932 Str. 95). Sprostowania te odnoszą się do kilkunastu zaledwie stron książki Dr. Akerberga, bo dla wyświetlenia całości, całe powstałoby dzieło. Roji się tam wprost od fałszów, błędów naukowych i nieznajomości Talmudu. Na dowód wielkiej bojaźliwości żydów, by się nie zanieczyścić kościami ludzkiemi, przytoczyłem opowiadanie z Talmudu Nazir 51b. Tymczasem Dr. Akerberg (str. 80) pisze: „kompromituje się autor ...podaniem, nieistniejącego źródła, bo w Nazir 51b o kościach wcale niema mowy“.

Na to mu odpowiedziałem, że on sam się kompromituje, bo nie wie, albo nie chce wiedzieć, że jest tam mowa o kościach i to aż cztery razy i wszystkie te wypowiedzenia przytoczyłem dosłownie w pracy:

„Żyd jako obrońca ślubów cywilnych i rozwodów dla Katolików“. Str. 42 nst.

Na przytoczone zaś zdanie u mnie, że według Talmudu trup goja nie zanieczyszcza rytualnie, bo tam goje, nie żydzi, nie ludzie nie zanieczyszczają, bo zanieczyszczają rytualnie tylko trupy ludzkie, a tymi są tylko żydzi, ponieważ: „Uczy się: tak samo uczył r. Simon ben Jochaj (około 150 po Chr.): groby gojów nie zanieczyszczają (rytualnie), bo znaczy (Ex. 34. 31): wy zaś moje owce, owce mojego pastwiska, ludźmi jesteście, wy Izraelici, znaczy ludzie, ale nie nazywają się ludźmi goje, nie ży-

dzi (Num. 19. 14)"[12]), odpowiedział Dr. Akerberg bagatelizująco.

Mimo, że tę samą myśl podano jeszcze w innej tylko formie, jako naukę o przepisach czystości, gdzie uczono: „wy nazywacie się ludźmi, goje zaś nazywają się nie ludźmi, ale zwierzętami"[13]), na te dosłownie i w całej rozciągłości przytoczone cytacje[14]) odpowiedział Dr. Akerberg (str. 79): „że jest to wyłącznie zdanie jednego z uczonych, mianowicie Rabi Simona ben Jochaj, a nie orzeczenia Talmudu".

A zatem mimo przytoczonych tekstów, gdzie powiedziano: „uczy się" „uczono", w których gojów uważa się za bydło, twierdzi Dr. Akerberg, że to jest „powiedzenie wyłącznie jednego z uczonych, a nie orzeczenie Talmudu". Wobec tego przytoczyłem cały szereg uczonych żydowskich i orzeczeń Talmudu,[15]) że gojów uważa się za bydło, ich podwórza za stajnię dla bydła a co do mieszkań to po dłuższej dyskusji, gdzie r. Mejer był zdania, że mieszkanie nie żyda uchodzi za mieszkanie, „Abajje powiedział: wszyscy są raczej zdania, że mieszkanie nie żyda nie uchodzi za mieszkanie"[16])

Z tych przytoczonych przykładów jasnem się staje, że metody „badań naukowych" „wielkich uczonych żydowskich" są zupełnie inne od metod przyjętych w świecie naukowem, że według nich

---

[12]) Jabamoth 60b.

[13]) Baba mecia 114a 114b.

[14]) Talmud, bolszewizm, str. 18 nst.

[15]) Cfr. Żyd jako obrońca str. 28—33.

[16]) Erubin 62a.

„cel uświęca środki". To też, jak widzieliśmy, wszelkich używają środków, by tylko swoje zasady obronić, a przeciwne jako nienaukowe lub fałszywe przedstawić.

Pod tym kątem widzenia należy przyjmować dzieła apologetyczne czy polemiczne wielkich uczonych żydowskich. Z tem przygotowaniem również należy czytać i ich obronę uboju rytualnego.

Nasuwa się wobec tego pytanie, czy oni sami nie znają Talmudu, czy też obliczają na to, że czytelnicy nie mają o nim pojęcia, lub ci czytelnicy nie mają możliwości sprawdzenia ich źródeł i można w nich wszystko wmówić, jak w żyda chorobę.

Należy przytem pamiętać, że Talmud to ustna tradycja, czyli podania starszych, kodyfikowane od roku 180 po Chr. do końca VI wieku. Składa się w znacznej mierze z wypowiedzeń rabinów, a ponieważ ci, żyjąc w różnych stuleciach, w różnych warunkach uczyli, a te ich nauki starano się podać możliwie dosłownie bez systematycznego ujęcia, z tego to względu, co jeden potwierdzał, mógł drugi temu przeczyć. Jeden i drugi mógł mieć w swoim czasie i w swoim otoczeniu najzupełniejszą rację. Zestawieni jednak razem, sprzeczają się z sobą. Późniejsze zaś żydowstwo wybiera z tej skarbnicy swojej narodowej wiedzy to, co mu w danej chwili jest potrzebne i pożyteczne, a zasłaniając się cytatami Talmudu, używa ich jako religijnej tarczy i tą drogą zdobywa nadzwyczajne korzyści. Stąd to przy zbytniej tolerancji Narodu Polskiego, a przy zupełnej ignorancji Talmudu i jego stosunku do Biblji, mogli żydzi różne kwestje przemycać jako

religijne, które z religją Mojżeszową nic wspólnego nie mają.

Z tego to względu wyświetlenie zagadnienia uboju rytualnego budzi olbrzymie zainteresowanie, tem więcej jeszcze, że kiedy się zważy, że samo tylko wypowiedzenie moje na wykładzie publicznym, że ubój rytualny nie ma uzasadnienia w Prawie Mojżeszowem, a nawet wobec niektórych wypowiedzeń Talmudu, można go pominąć, to zamiast otworzyć Biblję i Talmud i wykazać mi z miejsca, że mam mylne poglądy, potrzeba tyle zebrań wszystkich organizacji religijnych, społecznych i politycznych i wreszcie uchwały, by ratunku u zagranicznych uczonych szukać. A przecież ten ubój rytualny tak archaicznie stary, że go żydzi od góry Synaj wywodzą. Gdzie zatem mają dokumenty?

Widocznie zagubili, kiedy tyle kłopotu mają z ich odnalezieniem, a może one były napisane na tych tablicach, które Mojżesz rozbił? Przeglądniemy te wszystkie, które im pozostały w Polsce, zanim przywiozą nowe z zagranicy.

Warszawa, 15 kwietnia 1935.

I.

ZAKAZ UŻYWANIA KRWI.

Walka o „koszerne“ i „trefne“, która jest istotą uboju rytualnego (szechita), jest prastara. Powstała ona już w pierwszych gminach chrześcijańskich w innej wprawdzie formie, ale co do istoty była tą samą, jak w czasach obecnych. Chrześcijanie nawróceni z żydów zachowywali cały rytuał żydowski i zmuszali do tego i chrześcijan nawróconych z pogan. Stąd powstała walka, którąby można nazwać walką między duchem hellenistycznym i duchem żydowskim. Spór wyniknął najpierw w Antjochji, gdzie „niektórzy z Żydów, przyszedłszy z Ziemi żydowskiej, nauczali braci: iż, jeśli się nie obrzeżecie, według zwyczaju Mojżeszowego, nie możecie być zbawieni“. Przeciw nim wystąpił silnie św. Paweł i Barnaba. Dla rozstrzygnięcia zaś tej sprawy wysłano delegację do Apostołów do Jeruzalem, by tam wydano rozporządzenie, jak postępować należy.

Lecz i w Jeruzalem „powstali niektórzy z sekty faryzeuszów, którzy uwierzyli, mówiąc, iż

je potrzeba obrzezać, rozkazać też, żeby zachowali zakon Mojżesza".[1])

Po wielkiej rozprawie pierwszy ten Sobór kościelny rozstrzygnął: nie nakładać na nawróconych z pogan prawa Mojżeszowego jako „jarzma, którego, jak mówi św. Piotr, ani ojcowie nasi ani my znosić nie mogliśmy". Zobowiązać ich jednak, „aby się wstrzymali od potraw ofiarowanych bożkom, od porubstwa, od pożywania mięsa zwierząt uduszonych i od krwi".[2])

Z całego zatem rytuału, czyli prawa obrzędowego żydowskiego pozostał tylko zakaz używania mięsa zwierząt duszonych i krwi. Zakaz ten pochodzi ze Starego Testamentu, musiał mieć bardzo ważne podstawy, kiedy go zachowano, usuwając olbrzymią ilość innych przepisów. Musimy się mu bliżej przyglądnąć, by zrozumieć jego doniosłość.

Już w Księdze Rodzaju powiedziano, że świat roślinny ma służyć za pokarm tak dla człowieka jak i dla zwierząt.[3])

Zwierzęta zaś i rośliny mają służyć za pokarm człowiekowi. „Wszystko, co się porusza i żyje, będzie wam za pokarm... wyjąwszy, że mięsa z krwią jeść nie będziecie".[4])

Rozkaz ten Boży miał na celu powstrzymanie człowieka od okrucieństwa i od krwiożerczości, miał go uszlachetniać i skłaniać do łagodności względem zwierząt. Powtarza go z naciskiem pra-

---

[1]) Act. 15. 1—5.

[2]) Act. 15. 10, 19, 20.

[3]) Gen. 1. 29—31.

[4]) Gen. 9. 3, 4.

wo Mojżeszowe, zaznaczając: dusza każdego ciała we krwi jest, przeto rzekłem synom Izraelowym „krwi wszelkiego ciała jeść nie będziecie, bo dusza ciała we krwi jest, a ktokolwiekby ją jadł, zginie“.[5])

Człowiek którykolwiek z synów Izraela, czy z przychodniów, którzy są gośćmi u was, jeśli łowem albo ptasznictwem schwyci zwierzę albo ptaka, które się jeść godzi, niechaj wyleje krew z niego, a okryje ją ziemią“.[6])

II.

UBÓJ RYTUALNY NIE MA ŻADNEGO UZASADNIENIA W PRAWIE MOJŻESZOWEM, A TEMSAMEM NIE NALEŻY DO PRZEPISÓW RELIGJI ŻYDOWSKIEJ.

O sposobie zaś wylewania tej krwi czyli o zabijaniu zwierząt nie mówi Prawo Mojżeszowe wcale. Jedynie tylko drobiazgowość rabinów wytworzyła osobny rytuał o uboju **„szechita“**, podany w traktacie talmudycznym „Chulin“.

Przeciw temu twierdzeniu, które wypowiedziałem na odczycie w dniu 21 marca 1935 r., wystąpił Rabin Prof. Warszawskiego Uniw. Schorr z wyjaśnieniem, które nazwano „autorytatywnem“.[7])

Według tego objaśnienia „źródło uboju rytualnego znajduje się w 5 Księdze Mojżesza, gdzie jest po-

---

[5]) Lev. 17. 14.

[6]) Lev. 17. 13.

[7]) Nasz Przegląd z dnia 26 marca 1935 r. Str. 7. „Opinja Profesora Schorra“.

wiedziane: że będziesz zarzynał tak, jak ci przykazałem". Sposób wykonania tego przepisu był przekazany drogą tradycji ustnej, przepisy zaś są wyłuszczone w Talmudzie, w traktacie „Chulin", a ujęte głównie w pierwszych dwóch rozdziałach w normy, obowiązujące w kodeksie rytualnym „Jore dejha" według par. 1 do 28".

Tu należy zaznaczyć, że źródłem uboju rytualnego jest 1 i 3 Księga Mojżesza t. j. Księga Rodzaju (9. 3, 4) i Księga Kapłańska (7. 26; 17. 13, 14), w Księdze zaś 5 t. j. w Księdze „Powtórzenia Prawa" jest przeważnie, jak sama już nazwa wskazuje, powtórzenie tego, co już było poprzednio omawiane i dlatego autor, powtarzając różne prawa, używa 60 do 70 razy zwykłej formy odnośnikowej: **„jak ci przykazałem"**, co my wyrażamy: „patrz", „porównaj", „cfr". Takim więc odnośnikiem jest przytoczone zdanie przez Rabina Schorra, które się znajduje w 5 Mojżesza 12. 21, a w całości opiewa: „zabijesz z bydła i z drobiu, które mieć będziesz, jak ci przykazałem". Zupełnie zatem inaczej wygląda to zdanie w kontekście, niż oderwanie przytoczone przez Rabina Schorra i nie ma w niem wcale specjalnego rozkazu co do sposobu zabijania zwierząt, nie ma również nacisku przez przysłówek „tak", jak podaje Rabin Schorr, który zresztą nie zna Talmudu widocznie, bo tam, to samo miejsce z Biblji przytoczone jest w następujący sposób: „bo powiedziano (Deut. 12. 21): zarznij i jedz". Talmud dodaje do tego wyjaśnienie „to, coś ty zarznął, ty możesz jeść".[8])

[8]) M. Chulin 2. 3.

A zatem i Talmud, powołując się częściej na to miejsce biblijne, nie wyprowadza z niego sposobu zabijania zwierząt, czyli uboju rytualnego, ani też nie zwraca żadnej uwagi na wyrażenie, „jak ci przykazałem“, uważając je jako zwykły odnośnik do poprzednio wydanego prawa 5 Moj. 12. 15: „A jeślibyś chciał jeść i jedzenie mięsa podobałoby ci się, zabij i jedz, według błogosławieństwa Pana Boga twego, ...czy nieczyste będzie, to jest mające zmazę i ułomne, czy też czyste, to jest całe i bez zmazy, które się ofiarować godzi“.

Lecz jak w pierwszym tak i drugim wypadku odnosi się to tylko do zabijania zwierząt ofiarnych, w warunkach dalekiej odległości od świątyni: „Gdy miejsce, któreby obrał Pan Bóg twój, aby tam było imię jego, jeśli daleko będzie, zabijesz z bydła i z drobiu, jak ci przykazałem i będziesz jadł w miasteczkach twoich“. — Nie ma to zatem nic wspólnego z zabijaniem zwierząt do codziennego użytku dla żydów, a tem mniej dla chrześcijan, jak to praktykuje się prawie w całej Polsce, prócz województw zachodnich.

Powoływanie się zaś na zwykłą formułę odnośnikową, na którą nawet Talmud nie powołuje się wcale, jako na źródło ustnej tradycji, nie wytrzymuje najmniejszej krytyki. Ratowanie zaś barbarzyńskiego zwyczaju prastarą tradycją przedstawia tem większą jeszcze niedorzeczność, bo przecież od czasu, kiedy synowie Izraela biegali po pustyni Arabskiej za swoimi owcami, ludzkość już znacznie postąpiła naprzód i ten zwyczaj, gdyby nawet pochodził z owych czasów, jak żydzi twierdzą, na-

żywa dzisiaj z obrzydzeniem barbarzyństwem. Łączenie dalej Talmudu, powstałego z końcem II do VI wieku po Chr. z księgą „Jore dea“, będącą częścią Szulhan arukhu, opracowanego przez rabina Józefa Karo (1488—1577) po Chr.[9]), daje miarę o zbyt luźnych pojęciach powstawania tradycji uboju rytualnego.

Mielibyśmy w tym wypadku archaistyczne zwyczaje skodyfikowane ściślej niż w Talmudzie w wiekach średnich. Wszystko zaś średniowieczne, o ile dotyczy życia chrześcijańskiego, przedstawiają żydzi jako synonim obskurantyzmu i wsteczności, swoje zaś zwyczaje w tem i ubój rytualny jako „zasadniczą normę religji żydowskiej“.

Lecz jak widzieliśmy z powyższych zestawień ubój rytualny nie ma żadnego uzasadnienia w Biblji. Mojżesz nie podaje żadnego pod tym względem przepisu. Przepisy zaś podane w Talmudzie czy w „Szulchan arukh“ są tylko wytworem rabinów, jak to wszystko zresztą wynika i z „autorytatywnego wyjaśnienia“, poddanego krytyce.

III.
PRZEPISY I PRAKTYKI UBOJU RYTUALNEGO.

Przypatrzmy się jednak bliżej przepisom i praktykom uboju rytualnego.

---

[9]) W r. 1340 po Chr. rabin Jakób ben Aszer napisał skrót prawa żydowskiego „Arbaa turim“, którego częścią jest „Jore dea“. Dzieło to później przerobił Józef Karo i nazwał „Szulchan arukh“ (Stół zastawiony). Dzieło to cieszy się powagą u żydów wschodnich.

Według tego rytuału rzezak (szojchet) przez przeciągnięcie ostrym nożem tam i z powrotem pod dolną stroną szyji zwierzęcia przecina jego tchawicę i przewód pokarmowy tak, by krew wszystką ze zwierzęcia wytoczyć. Co do osób uprawnionych do uboju rytualnego przepis Talmudu opiewa: „Wszyscy wykonują ubój rytualny i ich ubój jest godny (koszer) — z wyjątkiem głuchoniemego, pozbawionego rozumu i małoletniego, bo oni mogą popełnić niedokładność przy uboju"[10]).

W Tozefcie czytamy to samo określenie bliżej jeszcze i dokładniej przedstawione. „Wszyscy są odpowiedni do tego, aby wykonać ubój rytualny, nawet samarytanin, nawet nieobrzezany, nawet żyd, odstępca od wiary. Ubój rytualny jednak, mina (heretyka), aboda zary (czciciela bożków), ubój rytualny goja niegodny i ubój rytualny małpy niegodny, bo powiedziano: zarżnij i jedz (Deut. 12. 21.), ty możesz jeść, coś sam zarżnął, a nie to, co zarżnął goj i nie to, co zarżnęła małpa i nie to, co zarżnęło się samo"[10]a).

Jeśli zatem rzezakiem może być każdy żyd, a nawet i samarytanin, jakkolwiek bardzo znienawidzony, to jasną jest rzeczą, że rzezacy nie stanowią jakiegoś rodzaju służby o celach religijnych czyli służby duchownej albo kościelnej, do czego mają roszczenia w Polsce. Są oni tylko dobrze płatnymi rzeźnikami, zarabiającymi od godziny dziennie po 1.000.— złotych miesięcznie w Warszawie. Wszyst-

---

[10]) Miszna Chulin 1. 1.
[10]a) T. Chulin [1. 1.].

kiego zaś po 6—8 tysięcy miesięcznie. Nie mają oni przytem patentu rzemieślniczego, jak tego wymaga ustawa państwowa. Mimo to opanowali ubój bydła w całej Polsce prawie w zupełności, z wyjątkiem Poznańskiego, Pomorza i Śląska i nie tylko dla żydów ten ubój prowadzą, ale i dla chrześcijan w całej prawie Polsce. Z tego gmina żydowska w Warszawie pobiera 490.000.— złotych rocznie według statystyki z 1932 r. za sam tylko ubój krów, z pominięciem uboju wołów, cieląt, baranów i drobiu, co wynosi około półtora miljona razem i już po obniżeniu dodatku rytualnego od sztuki bydła rogatego z 13 złotych do 8 zł. 75 gr. Tę obniżkę wprowadzono w roku 1931 drogą rozporządzenia Ministerstwa Wyznań Relgijnych z Ministerstwami Spraw Wewnętrznych i Skarbu.

Dziwne i niezrozumiałe wciągnięcie do tej skądinąd słusznej i doniosłej sprawy Ministra wyznań religijnych, tłumaczy się tem, że wmówiono w sfery rządzące, iż ubój rytualny jest akcją religijną, a rzezacy są funkcjonarjuszami duchownymi; na tej również podstawie domagają się oni w Polsce zwolnienia ich od służby wojskowej.

Ponieważ według Talmudu zabicie zwierzęcia na mięso przez każdego żyda jest rytualnie ważne (koszer), to zatem każdy żyd może dokonać uboju rytualnego i tem samem byłby wolnym od wojska.

Nie nadaje ubojowi rytualnemu ani rzezakom charakteru religijnego ta okoliczność, że oni przed rżnięciem zwierzęcia odmawiają modlitwę przepisaną przez „Schulchan arukh" w księdze Jore dea w § 19 artykule 1.

Jest to zatem modlitwa powstała u żydów w wiekach średnich, nie nadaje ona wcale charakteru religijnego rzezakom, bo Talmud nakazuje odmawianie modlitw przy różnych okolicznościach życia codziennego.

„Rabbanan uczyli: kto widzi domy Izraelitów, jeśli są zamieszkałe mówi: niech będzie błogosławiony, który granice wdowy przywraca; jeśli są zburzone mówi: niech będzie błogosławiony sędzia sprawiedliwości. Jeśli kto widzi domy gojów, jeśli są zamieszkałe mówi: dom dumnych zburzy Pan (Prov. 15. 25.); jeśli są zburzone mówi: Bogiem zemsty jest Pan, jako Bóg zemsty okazał się (Ps. 94.1 (93.1.)[11]).

„Kto widzi groby Izraelitów, niech mówi: niech będzie błogosławiony, który was stworzył według prawa i zgromadził was według prawa. On pozwoli wam kiedyś według prawa zmartwychwstać. Błogosławiony niech będzie, który zmarłych ożywia.

Kto widzi groby gojów niech mówi: zawstydzona jest wasza matka, hańba jej, która was zrodziła".[12])

„Rabi powiedział: obowiązkowo należy odmawiać codziennie następujące trzy błogosławieństwa: błogosławiony niech będzie on, że nie stworzył mnie gojem, że nie stworzył mnie kobietą i że nie stworzył mnie nieukiem".[13])

---

[11]) Berakhoth 58 b.
[12]) Berakhoth 58 b.
[13]) Tozefta Berakhoth [7. 18.].

Nadto wypowiadano osobne modlitwy w formie błogosławieństw, które należy odmawiać nad chlebem, nad winem i nad poszczególnymi artykułami spożywczymi[14]).

„Wszystko co jest przedmiotem używania wymaga wypowiedzenia błogosławieństwa"[15]).

Rabbanan uczyli: zabronionem jest człowiekowi używać czegoś z tego świata bez wypowiedzenia błogosławieństwa, a kto używa czegoś z tego świata bez wypowiedzenia błogosławieństwa, sprzeniewierza się. — Przez co może on to naprawić? Niech on idzie do uczonego. Rabi Hanina ben Papa powiedział: jeśli kto używa czegoś z tego świata bez wypowiedzenia błogosławieństwa, to równa się temu, jakgdyby Świętego t. j. Pana Boga obrabował[16]).

Zasadą jest „z czego jest użytek, musi się odmówić błogosławieństwo"[17]).

Bardzo też ściśle przestrzegano, by odmawiać modlitwy nietylko przed jedzeniem i po jedzeniu, ale nawet przepisano modlitwy przy funkcjach naturalnych.

„Kto idzie do ustępu, niech mówi (do aniołów): bądźcie uczczeni wy czcigodni, święci słudzy Najwyższego, dajcie chwałę Bogu Izraela, aż ja wejdę, załatwię moje przedsięwzięcie i do was znów wrócę. Abaije powiedział: człowiek niech nie mówi tak, oniby mogli go istotnie opuścić i odejść. On

---

[14]) Berakhoth 38a 38b.
[15]) Berakhoth 35a.
[16]) Berakhoth 35b.
[17]) Berakhoth 36a.

niech mówi raczej: strzeżcie mnie, strzeżcie mnie, pomagajcie mi, pomagajcie mi, wspierajcie mnie, wspierajcie mnie, czekajcie na mnie, czekajcie na mnie, aż ja wejdę i wyjdę, bo to jest postępowanie dzieci ludzkich... Jeśli wychodzi, to niech mówi: Błogosławiony niech będzie, który człowieka z mądrością stworzył i sporządził mu otwór nad otworem i wydrążenie nad wydrążeniem. Jasnem i znanem jest przed twoim tronem wspaniałości, że, gdyby jedno z nich otwartem zostało, albo gdyby jedno z nich zamkniętem zostało, byłoby niemożliwem utrzymać się i pozostać przed tobą"[18]).

Czyż więc wobec tego rodzaju postępowania i tego rodzaju modlitw modlitwa, jaką odmawiają rzezacy przy rżnięciu zwierząt, jest czemś nadzwyczajnem? czy można ich wskutek tego zaliczyć do służby duchownej? Cóż to zatem za rytuał czyli obrzęd owego uboju, kiedy każdy żyd, żydówka, a nawet i samarytanin może go wykonać?

Nie nadaje mu prawa do religijności ani odmawianie modlitwy przez rzezaków, bo tę polecono odmawiać i przy funkcjach naturalnych, ani też zamieszczenie go wśród przepisów „Szulhan arukhu", jak dowodzi Rabin Prof. Schorr, bo tam podane są również przepisy, obejmujące cały rozdział, „o zachowaniu się w ustępie"[19]).

Czyż to także rytuał?

Na toby jednak wychodziło na podstawie „autorytatywnego wyjaśnienia" Prof. Rabina

---

[18]) Berakhoth 60b.

[19]) Szulchan arukh, Orach-chajim (Droga życia) § 3. 1—17.

Schorra, broniącego przepisami „Schulchan arukhu", religijnego charakteru uboju rytualnego, według **„norm obowiązujących w kodeksie rytualnym".**

Ponadto według tego rytuału art. 9 „woda posolona, cuchnąca albo gorzka, której żaden pies pić nie może, jest do mycia rąk nie nadająca się, (nie koszerna), jakkolwiek koszerna jest, aby się w niej kąpać z powodu rytualnej nieczystości. Woda, która wskutek wpadnięcia brudu zamąconą została, jest koszerna tak do mycia rąk, jak i do kąpieli w niej, z powodu rytualnej nieczystości, jeśli ją pies pić może; jeśli zaś żaden pies pić jej nie może, jest nienadająca się do żadnego z obydwóch użytków" Art. 10 „Można ręce czyścić każdym przedmiotem, który w wodzie powstaje n. p. czerwonemi robakami, tranem rybim". Tymczasem wodą mineralną nie można rąk obmyć. Art. 8 „Przyczyną dla której woda z gorących źródeł w Tyberias jest do mycia rąk niekoszerna, jest ta, że ona jest gorzka i nie do picia dla psów. Jeśli się jednak znajdzie wodę z gorących źródeł, którą mogą pić psy, wtedy można nią myć ręce"[20]).

A zatem pies jest tutaj decydującym i jedynym ekspertem w tym „obowiązującym kodeksie rytualnym".

Wspominając o jego ważnej roli nie chcę mu wcale podrywać zaufania, bobym mógł powiększyć jeszcze liczbę bezrobotnych lub zarzuconoby mi, zupełnie słusznie, że sprzeciwiam się samemu sobie,

---

[20]) Szulchan arukh, Orach - chajim § 160 art. 8. 9. 10.

broniąc jednych zwierząt, a szkodząc moralnie drugim. Nie chcę więc dyskwalifikować psa jako eksperta „mikwy", ani też nie chcę mieszać się do tych praktyk, uchodzących za religijne innego wyznania, bo one innym nie szkodzą, a psa honorują, chcę tylko wskazać na charakter „Szulchan-arukhu" jako „kodeksu religijnego", którego autorytetem popierają żydzi ubój rytualny.

„Ubój rytualny, jak mówi dalej Rabin Schorr, stoi niewątpliwie w ścisłym związku... z przepisami o ochronie zwierząt, których duchem owiany jest Talmud nie mniej jak i Pismo św.". Otóż co do Talmudu, jakkolwiek są tam życzliwe dla zwierząt zdania, potrzeba być ostrożnym, bo tu pozwolono z żywych zwierząt jeść mięso: „Kto chce zjeść ze zwierzęcia, zanim życie uszło, niech odetnie kawałek wielkości oliwy na miejscu rżnięcia, niech go dobrze nasoli, niech dobrze obmyje, czeka aż życie odejdzie i potem zje. Tak nieżydowi jak i izraelicie jest to dozwolone"[21]).

Nie bardzo więc owiany jest Talmud duchem ochrony zwierząt.

Co do dalszych wywodów Rabina Schorra to rozbrajającem jest wprost określenie „ściśle religijnego charakteru rzezaków". „Zawód rzezaka, mówi Rabin Schorr, może być poruczony tylko osobie religijnie i moralnie nienagannej, wymaga zarówno teoretycznego jak i praktycznego przygotowania

---

[21]) Chulin 33a, 121b Cfr. Strack und Billerbeck. Das Evangelim nach Markus, Lukas und Johannes, München 1924. S. 739.

i nie może być wykonany bez specjalnej autoryzacji ze strony rabina t. zw. „kabuli“. Funkcja rzezaka ma wobec tego charakter ściśle religijny“.

Ponieważ rabini dają takie upoważnienia na wsi, szczególniej w Małopolsce poszczególnym handlarzom na handel monopolowy po wioskach, w których inny już żyd nie może zajmować się kupnem czy sprzedażą, dlatego wobec powyższej logiki i owi „autoryzowani“ handlarze mają również „charakter ściśle religijny“!

„Ubojem rytualnym mówi dalej Profesor Schorr, posługują się nietylko Żydzi, lecz także i Karaimi... a poza żydowstwem cały świat muzułmański“.

A zatem mielibyśmy trzy jednostki prawne. Przy wyjaśnieniu tem Rabin Schorr, starając się wykazać jaknajwiększą liczbę uczestników przy używaniu uboju rytualnego, sprawia wrażenie, że kieruje się talmudycznym prawem, gdzie powiedziano: „Jeśli dziesięć osób biło kogoś kijami, wszystko jedno, czy naraz, czy jeden po drugim i on umarł, to są wszyscy wolni“[22]).

A zatem do dziesięciu jednostek prawnych przy uboju rytualnym jeszcze daleko!

Tymczasem, jeśli jeden zabił, winien jest śmierci, prawo Mojżeszowe mówi: „Ktoby uderzył i zabił człowieka śmiercią niech umrze“[23]).

Jak daleko zatem Talmud odstąpił od Mojżesza! Pod tym jednak względem nasza etyka na

---

[22]) Sanhedrin 78a.

[23]) 3 Mojżesza 24. 17.

nim się opiera. Zresztą zwyczaje wschodnie są przeciwne naszej cywilizacji zachodniej i chrześcijańskiej. Toteż powoływanie się na nie jako na ostateczny argument nikogo nie przekona. Polska, ściśle złączona swoją cywilizacją z zachodem i z państwami zachodniemi, postępuje naprzód, a tam jak w Szwajcarji, w Niemczech ubój rytualny zakazany, jako zabytek barbarzyństwa. A Polacy w imię godności swojego narodu domagają się również tego zakazu, jakkolwiek wiedzą dobrze, że to zwyczaj wschodni i praktykowany na wschodzie. Tak wyglądają „autorytatywne wyjaśnienia co do uboju rytualnego Rabina Profesora Schorra.

Powyższe „autorytatywne wyjaśnienie" zaopatrzył „Nasz Przegląd" wstępem w którym nazwał akcję „Tow. Opieki nad zwierzętami „zwykłem antysemickiem zgromadzeniem", a „Towarzystwo" samo jako „opanowane przez żywioły endeckie".

Otóż zaznaczyć należy, że największymi antysemitami są Żydzi, bo oni najwięcej prześladują i gnębią semitów Arabów, wywodzących się przecież od wspólnego ojca Abrahama. W tym samym numerze „Naszego Przeglądu" na str. 4 podano doniesienie Żydowskiej agencji tel.: „Dziś aresztowanych zostało dalszych 20 członków Betaru (żydów, dopisek autora) którzy przeciwstawili się zatrudnieniu Arabów z Hauranu w kolonji Herzla. Wszyscy aresztowani, ogółem 38 osób, zostali osadzeni w więzieniu w Jaffie... Wszyscy robotnicy żydowscy energicznie protestowali przeciwko aresztowaniu".

A zatem przeciwstawienie się żydów zatrud-

nianiu robotników arabskich na roli w Palestynie jest czynem patrjotycznym, wyświetlanie zaś barbaryzmu przy uboju rytualnym w Polsce, gdzie rzezakami są tylko żydzi, jest antysemityzmem „podyktowanym nienawiścią do żydów, a nie miłością do zwierząt", jak twierdzą żydzi z „Naszego Przeglądu". Dowodzą oni dalej, że „Tow. Opieki nad zwierzętami" „opanowane jest przez żywioły endeckie", bo występuje przeciw ubojowi rytualnemu. Otóż według tego rodzaju klasyfikowania Polaków mamy już nietylko w klubie B. B. endeka senatora Rdułtowskiego, który podniósł w senacie, że żydowski kahał w Warszawie pobiera 490.000 zł. rocznie od uboju samych tylko krów jako haracz za ubój rytualny, ale i „Gazetę Polską" a za nią „Kurjer Poranny" „Czas" i nawet ‚Wiadomości Literackie" opanowali endecy, którzy bardzo energicznie i stanowczo występują przeciw barbarzyństwu uboju rytualnego.

Jeśli Rabin Schorr zapewnia że „humanitarność uboju rytualnego została w ciągu 19—20 wieku stwierdzona", to mu „endecy" z Gazety Polskiej w dniu 27 marca odpowiadają". Zbędne byłoby dowodzenie, iż t. zw. rytualny sposób zabijania zwierząt jest barbarzyństwem".

„Z jakiegokolwiek punktu widzenia rozważać będziemy sprawę utrzymania się w Warszawie rytualnego uboju, dojść musimy do jedynego wniosku — należy najspieszniej ten barbarzyński anachronizm zlikwidować".

Należy tylko szczerze przyklasnąć tym słołom i w imie uczuć ogólno ludzkich dodać: nie tyl-

ko w Warszawie, ale i w całej Polsce i w reszcie jeszcze mniej cywilizowanego świata.

Lecz obrońcy „duchownego stanu" rzezaków podają jeszcze jeden argument na udowodnienie swej tezy. Twierdzą mianowicie, że rzezacy w święto nowego roku, w dzień pojednania, trąbią w trąbki z rogów, a zatem jako „kłej kojdesz" „trąbiący w róg" pełnią służbę duchowną, a zatem powinni być zwolnieni od służby wojskowej. Argument ten obliczony może być tylko na grubą naiwność, bo według Talmudu:

„Rabbanan uczyli: wszyscy są podlegli prawu trąbienia w trąbki, kapłani, lewici, izraelici, prozelici, wyzwoleńcy, bezpłciowi, mieszańcy i niewolnicy, częściowo obowiązani do służby, częściowo wolni". Jest to przykazanie nowego roku"[24]).

Jednak „w nowy rok trąbiono tylko w czasie posiedzenia sądowego i w czasie obecności sądu"[25]).

A zatem trąbienie jest ograniczone i każdy trąbić może. Wobec tego mowy nie ma o uprzywilejowaniu jakiejś kasty czy jakiego stanu do spełniania tej czynności, o której prawo Mojżeszowe nawiasowo tylko wspomina „gdy uderzą w trąby"[26]), nie mówiąc nic o bliższych szczegółach tego trąbienia.

Nie może tu być mowy o uprzywilejowaniu i pod tym względem rzezaków, a tem mniej jeszcze o ich żądaniach, by na tej podstawie zwolnio-

---

[24]) Rosz - hasanan 29a.

[25]) Rosz - hasanan 30a.

[26]) Lev. 23. 24.

no ich od służby wojskowej jako służbę kultu religijnego, coś w rodzaju kościelnych, tem więcej, że na myśl nie przyszło nikomu w Polsce, by służbę kościelną zwalniać od wojska.

IV.

„KOSZERNE" I „TREFNE" WEDŁUG BIBLJI A WEDŁUG TALMUDU.

Oprócz zakazu używania krwi, zakazanem było również jedzenie padliny i mięsa ze zwierzęcia zagryzionego, czy poszarpanego przez inne zwierzę[27]).

Lecz zaznaczyć należy, że według prawa Mojżeszowego, „nebela" padliną nazywa się to, co zginęło śmiercią naturalną czyli co samo zdechło. Naturalnie ze względów higienicznych miało to swoje głębokie znaczenie, jakkolwiek Mojżesz, zakazując to, wskazywał na względy religijne. Tymczasem w Talmudzie padliną „nebela" nazywa się to, co zarżnął goj, ono zanieczyszcza przez niesienie[28]).

„Terefa" w prawie Mojżeszowem nazywało się to, co drapieżny zwierz rozdarł czy udusił lub pokaleczył, do jedzenia było to zakazane. „Mięsa, którego zwierz pierwej skosztował, jeść nie będziecie, ale psom wyrzucicie"[29]).

Te dwa przepisy ma na względzie postanowienie pierwszego Soboru Kościelnego, Soboru Apo-

---

[27]) Lev. 17. 15.

[28]) Miszna Chulin 1. 1.

[29]) Ex. 22. 31.

stolskiego, nakazującego wiernym nawróconym z pogan, by się powstrzymali „od duszonych“ t. j. od mięsa ze zwierząt, których życie udusiło się we własnej krwi, czyli krew z niego nie wyszła.

Postanowienie to apostolskie przywraca istotny zmysł prawa Mojżeszowego, a odrzuca cały balast tradycji ustnych żydowskich, wśród których znajdowały się przepisy co do potraw „koszer“ i „terefa“, względnie co do uboju rytualnego, o ileby on w jakiejś formie unormowanej już istniał.

Tymczasem u żydów nie zważa się na ducha prawa Mojżeszowego, a wszystko się wysila do określenia formy, upatrując w niej cel kultu religijnego. A przecież rytuał, czyli spis obrzędów albo ceremoniał jest tylko szatą zewnętrzną pewnej wyższej, głębokiej myśli czy uczucia wyrażanego jakimś aktem na zewnątrz, odpowiednio do stopnia kultury.

Żydowstwo zasklepiwszy się w podaniach ustnych większą do nich przykładało wagę niż do prawa Mojżeszowego i nazwom starotestamentalnym zaczęło inne poddawać znaczenie, niż je pierwotnie posiadały.

Stądto w Talmudzie **„terefa“** nazywa się mięso, pochodzące od zwierzęcia, posiadającego jakąś wadę.

Rabini wskazali nam 18 wad, u zwierzęcia żywego czy zabitego, wskutek których uchodzi ono za „terefa“. Majmonides wyliczył tych wad 70. Talmud podaje osobno te wady, osobno do bydła i osobno ptactwa“.

Oto **„terefa“** u bydła: jeśli przedziurawiony przewód pokarmowy, przerwane gardło, przedziu-

rawiona powłoka mózgowa, przedziurawione serce do jamy sercowej, złamany stos pacierzowy, przyczem przerwany szpik jego, oderwana wątroba i z niej nic nie zostało, przedziurawione płuca albo część ich oderwana. Rabi Simon (około 150 r. po Chr.) mówi: jeśli przedziurawione w kierunku tchawicy, jeśli przedziurawiony żołądek, przedziurawiony woreczek żółciowy, przedziurawione cienkie kiszki, przedziurawiony brzuch wewnętrzny albo rozerwana większa część zewnętrznego. Rabi Jehuda (około 150 r. po Chr.) mówi: w brzuchu większych zwierząt, jeśli na szerokość dłoni jest rozryw, w brzuchu zaś małych zwierząt, jeśli rozryw jest większej części; jeśli przedziurawiony jest pierwszy żołądek i drugi żołądek na zewnątrz, gdzie one się nie schodzą; jeśli zwierzę spadło z dachu, jeśli połamana jest większa część jego żeber, jeśli wilk pogryzł. Rabi Jehuda mówi: pogryzienie przez wilka odnosi się do małych zwierząt, dla wielkich zwierząt pogryzienie przez lwa; dla małego ptactwa pogryzienie przez jastrzębia, a dla dużego ptactwa pogryzienie przez wielkiego drapieżnika.

Taka jest ogólna zasada: wszystko co nie mogłoby żyć (przy skaleczeniach) jest terefa"[30]).

Ponieważ wymienionych wad nie można poznać na zewnątrz, dlatego po zarżnięciu urządza się badanie wnętrzności „bedikah", czy zwierzę jest „koszer", t. j. zdatne do użytku czy też „trefne", t. j. zabronione. Te badania wnętrzności przez nieludz-

[30]) Miszna Chulin 3. 1; Tozefta Chulin (3. 1.) nst.

kich rzezaków zdarzają się przy rozcinaniu wnętrzności, kiedy zwierzę jeszcze nie zakończyło życia. W wypadkach jednak, gdy zwierzę w czasie rżnięcia otrzymało jakąś wadę, to jego mięso uchodzi za „nebela", t. j. za padlinę i zakazane jest do użytku. Tak samo również, jeśli rżnięcie było nieprawidłowe, mięso uchodzi za „nebela" t. j. za padlinę. Jeśli mianowicie w czasie rżnięcia nóż „trzyma się wewnątrz", przyciska się nóż tak, iż nie jest to ciągnięciem tam i z powrotem, ale raczej równa się uderzeniu, wetknięcie noża między tchawicę a przewód pokarmowy, przez co jedno z nich mogło być przecięte, kierowanie noża na bok od miejsca rżnięcia, oderwanie naczyń szyji, jeśli to mogło wywołać śmiertelną wadę ciała"[31]).

Bliższe wyjaśnienia znajdujemy na innem miejscu: „Jeśli kto przerżnął przewód pokarmowy, ale wyrwał gardło, albo gdy gardło przerżnął, a wyrwał przewód pokarmowy, albo gdy jedno z nich przerżnął, a potem czekał aż zwierzę będzie martwem, albo gdy wetknął nóż pod drugi przewód szyji i ten przez to wyrwał, to jest zwierzę, jak mówi rabin Jeszebab, nebela — padliną, a rabi Akiba mówi terefa. Jako regułę wskazał rabi Jeszebab w imieniu rabi Jehoszuy: wszystko co wskutek rżnięcia stało się niegodnem do użytku jest nebela — padliną, a to co zarżnięto, jak należy, a drugie przyczyniło się jemu do niegodności, jest terefa. Rabi Akiba zgodził się z nim"[32]).

---

[31]) Chulin 9a.
[32]) Miszna Chulin 2. 4.

V.
UBÓJ RYTUALNY A ZDROWOTNOŚĆ.

Przepisy co do „koszer“ i „terefa“, „trefne“ nie mają nic wspólnego z higjenicznymi wymogami. Zwierzę chore na gruźlicę czy na wąglik jest „koszer“, tymczasem zdrowe zwierzę z połamanem żebrem jest „trefne“. Według zatem tych pojęć, w razie zanieczyszczenia się przez jedzenie mięsa zakazanego „terefa“, nakazano obmycie siebie i ubrania. „Dusza, którąby jadła padlinę, albo co uchwyconego przez zwierzę, tak z tubylców jak i z przychodniów, obmyje szaty swoje i samego siebie wodą i nieczystym będzie aż do wieczora i tym sposobem stanie się czystym“[33]).

Nie można więc do tych pojęć stosować naszych wymagań o zdatności czy niezdatności mięsa do użytku. Ale również nie można zasłaniać się tem, że przepisy co do „koszer“ są nienaruszalne, bo spełniają żądania higjeny. Jak z powyższego widać, nic wspólnego z nią nie mają. Jako bezcelowy balast mogą być zniesione, bo gdyby nawet kto chciał im przypisywać higjeniczne znaczenie, to spełniają je dzisiejsze sanitarne przepisy, które wymagają, by przed ubojem weterynarz wydał zaświadczenie o zdrowiu zwierzęcia.

Chcąc jednak za wszelką cenę utrzymać się przy uboju rytualnym, zapewniają żydzi, a naiwni chrześcijanie im wierzą, że rytualny ubój, dostarczając „koszernego“ mięsa prawie w całej Polsce, gwarantuje za jego zdrowotność.

---

[33]) Lev. 17. 15.

Najmylniejsze w świecie to przekonanie. Gdyby go jednak nie można usunąć tym argumentem, że mięso ze zwierzęcia chorego na wąglik czy na gruźlicę, jest według Talmudu rytualnie czyste, „koszer“, to może otworzą się oczy zwolennikom tego rytuału, wobec następującej zasady Talmudu:

„Ktoś zarżnął niebezpiecznie chore zwierzę: rabi Simon syn Gamaliela mówi: potrzeba, by ono dźwigało przednią i zadnią nogę; rabi Eliezer mówi: wystarczy, jeśli krew wycieka (przy rżnięciu). Powiedział rabi Simon: także jeśli kto zarżnął takie zwierzę w nocy, a z rana on wstał i znalazł ścianki przerżnięcia pełne krwi, ono koszer, bo krew wyciekła, według oznaki postawionej przez rabi Eliezera; a mędrcy mówią: wystarczy, by ono podnosiło przednią lub zadnią nogę, albo też podnosiło ogon; to odnosi się do małego i wielkiego bydła. Jeśli mały zwierz wyciągnął przednią nogę i nie pociągnął napowrót, to on nie nadaje się do użycia, bo to nie co inne, jak zdychanie.

Do czego odnosi się wyżej wspomniane? — jeśli ono uznawanem było jako niebezpiecznie chore, jeśli ono uznawanem było jako zdrowe, ono koszer, chociażby nie uwidoczniła się ani jedna z wyżej wymienionych oznak“[34]), czyli mięso będzie koszer, chociażby bydlę przed zarżnięciem ani ogonem ani nogami nie ruszało, chociażby zapadło na niebezpieczną chorobę, która go prędko z nóg zwaliła, przedtem zaś robiło wrażenie zdrowego.

Zaznaczyć tu jeszcze należy, że sam sposób

---

[34]) Miszna Chulin 2. 6.

badania, czy rżnięcie było prawidłowe nietylko jest wstrętny, ale i nie higjeniczny, a raczej może roznosić zarazki chorobliwe. Rzezak, chcąc się przekonać czy nie przebił płuca albo czy go nie zadrasnął, bo wtedy mięso uchodziłoby za padlinę, wątpliwe miejsce w razie zadraśnięcia zwilża śliną, nadmuchuje płuco ustami i patrzy, czy nie wydostają się pęcherzyki powietrza.

Nadto przed rżnięciem pociąga pośliniony palcem po ostrzu noża, by się przekonać, czy nóż nie ma jakiej szczerby, a to dlatego, że zarzynanie piłą było zakazane[35]), a więc nóż ze szczerbą uchodziłby za piłę.

Wywodzi się to z owych czasów jeszcze, kiedy co do narzędzi rżnięcia przepis opiewał: „Jeśli kto zarżnął sierpem, kamieniem, trzciną, to jego ubój jest koszer. Wszyscy rżną, w każdym czasie rżną i wszelkiemi narzędziami rżną z wyjątkiem kosy, piły, zębów i poznogci, dlatego, że one duszą"[36]).

„Ubój rytualny można wykonać wyrwanym zębem albo oderwanym paznogciem"[37]), „także szkłem"[38]).

Naturalnie przy tego rodzaju narzędziach uboju ważną było rzeczą uważać na to, by szczerb nie miały, by były ostre. Dzisiaj zaś szukanie szczerb na nożu przez pocieranie go śliną jest obrzydliwe i nieuzasadnione, a co więcej niehigje-

---

[35]) Miszna Chulin 1. 2.
[36]) Miszna Chulin 1. 2.
[37]) Tozefta Chulin [1. 6.].
[38]) Tozefta Chulin [1. 5.].

niczne. Praktyki te używane przy uboju rytualnym mogą spowodować zakażenie mięsa różnymi zarazkami jak tyfusowymi, gruźlicznymi i tym podobnymi.

A zatem z punktu higjeny mięso „koszer“ nie daje żadnej gwarancji zdrowotności. Toteż i z tego względu ubój rytualny jest niepotrzebny, i nie ma nic wspólnego z pobudkami sanitarnymi.

VI.
PRZEBIEG UBOJU RYTUALNEGO.

Co do talmudycznych pojęć czy mięso jest „koszer“ czy „trefne“, to źródłem tych wszystkich przepisów jest obawa, by nie jeść mięsa zwierzęcia, z którego, nie wytoczono wszystkiej krwi do ostatniej kropli. Stąd to drobiazgowe przepisy, nieliczące się wcale z tem, że przy uboju rytualnym, który otoczono jakiemiś mistycznymi przepisami, zadaje się zwierzęciu niewymowne męki, przedłuża się jego dogorywanie od 15 do 20 minut przy pełnej świadomości śmierci. A przecież zwierzę ma takie same uczucie i czucie, jak człowiek, odczuwa ono tak samo obawę śmierci, ma lęk na widok miejsca zabijania innych zwierząt. Z jaką niewymowną boleścią i lękiem idzie zwierzę na stracenie, świadczy jego płacz, łzy z ócz spadają mu jak groch, lub całe smugi powstały mu z ustawicznie płynących łez, bo już po opuszczeniu swego właściciela zaczyna się droga udręczenia i torturowania zwierzęcia przy różnego rodzaju transportach szczególniej na kolejach, gdzie ryk i jęk żałosny świadczy o tem,

co zwierzę przeżywa. Im bliżej zaś rzeźni, tem obchodzenie się ze zwierzęciem gorsze.

Ten lęk, ta obawa przed śmiercią łączy się jeszcze z nieludzkiem obchodzeniem się przed zabiciem, kiedy to spędza się zwierzęta na kilka godzin przed rżnięciem do rzeźni. Zwierzęta czują zapach krwi, płoszą się, oszołomione chcą uciekać, tymczasem naganiacze biją je okrutnie, skręcają im ogony, kaleczą i torturują. Przed samem rżnięciem powalają zwierzę związane na ziemię, bo według rytuału podanego w § 19 księgi „Jore dea“ Szulchan arukhu wiąże się cztery nogi razem, jak Abraham związał syna swego, by go złożyć w ofierze Panu. Zwierzę powala się na wznak gardłem do góry i w tej pozycji leży ono, szamocąc się i kalecząc i czekając na swą kolejkę zarżnięcia. Patrzy oszalałe na męki, dogorywanie i konwulsyjne drgania swych poprzedników. Słucha przytem charczenia i rzężenia śmiertnego swoich sąsiadów. Do okrutnej zatem męczarni fizycznych dołączają się tu jeszcze, że tak powiem, męczarnie moralne. Samo rżnięcie rytualne jest tak barbarzyńskie, takie tortury niepotrzebnie zadaje zwierzęciu, że musi wołać o pomstę do nieba na człowieka, któremu te zwierzęta służą, żywią go, czy strzegą, a on zamiast być dla nich przyjacielem, staje się dla nich okrutnym katem; obchodzi się z niemi jak z bezduszną rzeczą, jak z martwym przedmiotem.

W Talmudzie i w całej księdze Chulin, podającej najwięcej drobiazgowo przepisy o uboju rytualnym, nie ma ani jednego słowa, by przy zarzynaniu oszczędzić cierpienia zwierzętom. Omawia się to

wszystko tak, jakgdyby się mówiło o krajaniu płótna czy desek.

To barbarzyńskie mordowanie zwierząt opisuje P. Wanda Melcer, według własnych spostrzeżeń, z ostatnich dni przy zwiedzaniu rzeźni warszawskiej: „Spłynięcie krwi trwa około 20 minut. Zwierzę żyło jeszcze, kiedy podeszli do niego dwaj robotnicy, żeby sprawić łeb: wprawnymi ruchami noży przecięli skórę wzdłuż pyska i oderwali ją równo na dwie strony, odsłaniając pokłady białego tłuszczu. Potem przyskoczył trzeci z toporem na długim drzewcu i paroma cięciami oddzielił łeb od tułowia: oczyszczony, gotowy, zawisł natychmiast na haku nad cielskiem, które jeszcze dawało pozory życia. Potężny czarny ogon poruszył się ciężko w jedną, w drugą stronę, aż przywarł bokiem do kadłuba w ostatecznej niemocy“[39]).

Przykład ten ilustruje całą potworność uboju rytualnego, wykonywanego na podstawie przepisów Talmudu.

VII.
OHYDA UBOJU RYTUALNEGO.

Twierdzi Rabin Schorr, że „intencją zarzynania rytualnego jest jaknajszybszy upust krwi, skutkiem czego z powodu braku dopływu krwi do mózgu, zwierzę natychmiast traci świadomość“.

Gdyby taką była intencja uboju rytualnego, to najpewniejszy, najprostszy sposób zabijania byłby

---

[39]) Wiadomości Literackie z dnia 14 kwietnia 1935 „Czarny Ląd — Warszawa“.

przez ucięcie głowy, co u ptactwa, byłoby to łatwe i najmniej bolesne. Tymczasem przeciw temu występuje Talmud:

„Kto odsiekł głowę, naraz (jednem uderzeniem), ubój nieważny“[40]), „t r e f n y“.

Ten ubój jest otoczony tylu przepisami tak zagmatwanymi, że rzezak, chcąc prawidłowo go wykonać musi nadzwyczaj uważnie i ostrożnie postępować, by niczego nie pominąć, bo inaczej ubój będzie „trefny“. Tem więcej jeszcze; jeśli rzezakiem, jak twierdzi Rabin Schorr, może być „tylko osoba religijna“, to zastanawiając się nad mnóstwem przepisów rytualnych, by żadnego nie pominąć, musi z natury rzeczy przedłużać tortury zwierzęcia i nie może być mowy o „błyskawicznem“ dokonaniu zabicia, jak zapewnia Rabin Schorr

Na dowód tego wypada przytoczyć przynajmniej niektóre z przepisów Talmudu, podanych kazuistycznym sposobem.

N. p. „Nóż upadł i przy upadaniu zarżnął, chociażby on zarżnął, jak należy, ubój „t r e f n y“, bo powiedziano[41]): zarżnij i jedz, to co ty zarżniesz, ty możesz jeść“[42]).

„Ktoś przerznął połowę tchawicy u ptaka i zaczekał czas, wystarczający dla uboju rytualnego i następnie dorżnął go całego, jego ubój rytualny „k o s z e r“; jeśli on przerżnął jeden przewód, albo

---

[40]) M. Chulin 2. 3.
[41]) Deut 12. 21.
[42]) Miszna Chulin 2. 3.

większą część jednego u ptaka, jego ubój rytualny „k o s z e r“, chociażby on zaczekał długi czas“[43]).

Kierując się tego rodzaju zasadami talmudycznymi rzeźnie rytualne ptactwa, których w Warszawie jest kilkadziesiąt, dopuszczają się ohydnych przestępstw, urągających wprost wszelkim najprymitywniejszym uczuciom ludzkim. Toteż policja wystąpiła w jednej z tych rzeźni przeciwko znęcaniu się nad zwierzętami, skierowując sprawę do sądu.

„Warunki, w jakich zabija się rytualnie ptactwo, są wprost wstrząsające, jeszcze okropniejsze niż w rzeźni bydła. Ptakowi, ze związanemi nogami, oskubuje się szyję z pierza, przegina głowę do grzbietu i leko przeciąga nożem po szyji. Przecina się lekko dlatego, aby ptaka nie zabić. W tym bowiem wypadku mięso stałoby się „t r e f n e“, jako pochodzące z padliny „nebella“. W ten sposób zranionego ptaka wiesza się za nogi, głową nadół, by wyciekła wszystka krew. Jeśli nie ma miejsca na wieszanie, stos, konającego ptactwa, można zwalić do koryta. Krew ma wyciekać 15 minut, lecz nie trzeba dodawać, że męczarnie ptactwa trwają dłużej, agonja bowiem nie następuje w ciągu kwadransa“[44]).

Jeśli w stolicy pod okiem władz, tak systematycznie odbywa się ubój rytualny, to cóż dopiero mówić o jakiejś głębokiej prowincji! O tem pisze

---

[43]) Tozefta Chulin (2. 2.).

[44]) Merkurjusz Polski z 2 kwietnia 1935 „Senzacyjny Odczyt“.

jeden z wyznawców religji Mojżeszowej w następujących słowach:

„Niejednokrotnie już w życiu byłem w rzeźni prowincjonalnej i widziałem ubój rytualny, który jeszcze dziś na samo wspomnienie budzi we mnie dreszcze. Oto scena, którą będę pamiętał chyba do końca życia: wół, któremu przed chwilą rzezak przeciął gardło, uniósł się na przednie kolana i bryzgając na wszystkie strony krwią, podniósł, trzymający się tylko na kręgach i szyji łeb, wodząc nim na prawo i lewo, poruszał szczękami. Trwało to dobre 10 minut, dopóki oczy zwierzęcia nie pokryły się bielmem.

To się ma nazywać rytuał? Zgroza!... Precz z ubojem rytualnym; tylko ubój humanitarny powinien być stosowany w kulturalnym kraju"!

To wszystko, pomijając ów wstrząsający przypadek z owym wołem, jest według Rabina Schorra, humanitarne, bo „humanitarność uboju rytualnego została w ciągu 19—20 wieku wielokrotnie stwierdzona".

Widocznie pojęcie humanitarności jest bardzo względnem. Niech jednak na to odpowie Prof. Rabinowi jego współwyznawca, którego słowa powyżej przytoczyłem:

„Jeżeli to jest rytuał, to jakoś dziwnie przypomina obrazek, wyobrażający żywego jeszcze misjonarza, gotującego się w kotle, gdy wokół dzicy wykonują taniec rytualny"[45]).

---

[45]) A B. C. — Nowiny Codzienne z dnia 3 kwietnia 1935 Nr. 98 „Kulturalni Żydzi przeciwnikami uboju rytualnego. Znamienny list Czytelnika Żyda".

VIII.
UBÓJ RYTUALNY A UCZUCIA OGÓLNO LUDZKIE.

Jeśli się jednak zważy, ile nadzwyczaj tkliwych uczuć macierzyńskich jest u zwierząt albo uczuć przyjaźni i wdzięczności, któremi zawstydzają zbyt często człowieka, to się musi przyjąć u nich nie mniejszą wrażliwość niż u ludzi i na ból czy cierpienia fizyczne. A tymczasem człowiek w swoich egoistycznych wyrachowaniach nie zważa wcale na to. Co więcej jeszcze urąga Bogu, dowodząc, że te wszystkie wyrafinowane i barbarzyńskie tortury, jakie zadaje zwierzętom przy uboju rytualnym, są podyktowane przepisami religijnymi. Biblja jednak wskazuje człowiekowi na humanitarne obchodzenie się ze zwierzętami, których człowiek ma być panem, a nie tyranem, bo przecież bezpośrednio po nich został ten człowiek stworzony tak samo jak i one z mułu ziemi. Otrzymał ten człowiek tchnienie Boże, czyli ducha od Boga nie na to, by się poniżał i stawał się okrutnikiem albo gorszym od zwierząt, bo żadne przecież zwierzę nie męczy tak długo swojej ofiary, nie pastwi się tak nad nią, jak człowiek pastwi się nad zwierzęciem przy uboju rytualnym. Bóg dał człowiekowi swe tchnienie, czyli swego ducha na to, by się uszlachetniał, by duchem i dobrocią do Boga się zbliżał, bo jak to pięknie o ciele i duszy człowieka wypowiedział Salustiusz „alterum nobis cum beluis, alterum cum diis commune est“ — jedno t. j. ciało mamy wspólne ze zwierzętami, drugie zaś, t. j. duszę wspólną z bóstwem.

A zatem wspólnota ze zwierzętami powinna nas skłaniać do uszanowania w nich tych uczuć, jakie tak jak my i one mają, a łączność z Bogiem przez ducha nieśmiertelnego ma nas uszlachetniać nie tylko w stosunku do ludzi, ale również w stosunku i do zwierząt.

Bóg jest miłością, a miłość jego ogarnia nietylko ludzi, ale i zwierzęta, bo i one są dziełem rąk Jego, one również są Jego stworzeniami. On dał zwierzętom tyle pięknych i tkliwych uczuć nie po to, by je człowiek deptał, ale, by się patrząc na nie, uszlachetniał własne swe uczucia.

Nie można więc nazywać aktem religijnym tych tortur, jakie się zadaje zwierzętom przy uboju rytualnym, który jest sadyzmem wschodniego pochodzenia o archaistycznych pojęciach.

IX.
PRAWO MOJŻESZOWE PIERWSZĄ OPIEKĄ NAD ZWIERZĘTAMI.

Potrzeba zrozumieć wzniosłą myśl prawodawcy Mojżesza, który zakazując używania mięsa z krwią, miał na względzie uszlachetnienie swojego narodu. Ościenne bowiem narody wschodnie wytaczały krew lub odcinały członki zwierząt, żyjących i używały ich. Taksamo postępowali i Żydzi. Mojżesz zatem, by uchronić ich od tego barbarzyńskiego zwyczaju, zakazał pod karą śmierci używania krwi, wskazując, że „dusza każdego ciała we krwi jest“, „a ktokolwiekby (krew) jadł zginie“[46]).

[46]) Lev. 17. 14.

Utrzymał się jednak ten zwyczaj na długo u Żydów, jak widzimy z Talmudu.

Uczeni zaś żydowscy zamiast zwalczać najsurowiej to barbarzyństwo, w myśl ideji prawa Mojżeszowego, zastosowali ten zakaz do krwi wogóle.

Z obawy, by jedząc krew nie zjeść i duszy zwierzęcia, nakazali wypuszczać jego krew do ostatniej kropli, za jego jeszcze życia, czyli nakazali ubój rytualny, przy którym zadaje się zwierzęciu straszne tortury niepotrzebnie i nierozumnie. Nie mając żadnych podstaw w Biblji co do sposobu zabijania zwierząt, a tylko zakaz używania krwi, można temu zakazowi zadosyć uczynić, czyli „wykoszerować" mięso na zasadzie przepisów, podanych w Talmudzie, z pominięciem uboju rytualnego. Można zwierzę momentalnie pozbawić życia n. p. przez zastrzelenie, a mięso najzupełniej oczyścić z krwi przez wymycie w wodzie i przez nasolenie, będzie to zupełnie zgodne z tem, co mówi Talmud:

„Rabi Samuel (około 254 po Chr.) powiedział: mięso odpowiada przepisom o krwi dopiero wtedy, gdy się je gruntownie posoli i gruntownie wodą obmyje. Powiedziano: Rab Huna (r. 297 po Chr.) powiedział: soli się i obmywa.

W jednem podaniu Miszny uczono: obmywa się i soli i obmywa. Tu niema różnicy zdań, to ma znaczenie, jeżeli się już przedtem w rzeźni obmyło, owo zaś, jeśli się w rzeźni nie obmyło. Rab Dimi z Nehardeji (przełożony szkoły w Pum Beditha 385—388 po Chr.) solił je grubo ziarnistą solą i otrząsał je...

Semuel powiedział: kładzie się posolone mięso

tylko na naczyniu podziurawionem, aby krew mogła spłynąć"[47]), bo jak to poucza Tozefta:

„Odpowiedzialności podpada się tylko za krew od uboju rytualnego"[48]), czyli zakazanem jest używanie krwi ciekącej ze zwierzęcia żywego jeszcze. Miszna określa bliżej ten zakaz:

„Za krew z uboju rytualnego bydła, zwierzęcia i ptactwa, zakazanego czy niezakazanego, za krew od ukłócia, od wyrywania i od puszczania z żył, z którą wychodzi dusza, podpada się pod odpowiedzialność; za krew śledzion, za krew serca, za krew jaj, za krew ryb, za krew szarańczy i za krew wyrwaną, nie podpada się pod odpowiedzialność"[49]).

Świadczy to wymownie, że zupełnie zbyteczną jest obawa przed jedzeniem mięsa niewykrwawionego, a prowadząca do wykrwawienia przy pomocy uboju rytualnego.

Nie krew w mięsie, ale krew ciekąca ze zwierzęcia, czy to żyjącego jeszcze, czy pochodząca z uboju jest zakazana.

Co więcej dopuszczalnem byłoby zabicie zwierzęcia zapomocą prądu elektrycznego, nawet według Talmudu, gdzie, jest mowa o zarżnięciu wprawdzie, ale bez wylewu krwi. „Jeśli kto zarżnął bydlę, zwierzę lub ptaka i z nich nie wyszła krew, one koszer i można je jeść nieumytemi rękami, bo one nie stały się uzdolnione do przyjęcia nieczystości (rytualnej) przez krew"[50]).

---

[47]) Chulin 113 a.

[48]) T. Keritoth 2. 17.

[49]) M. Keritoth 5. 1.

[50]) Miszna Chulin 2. 5.

Wypadek ten, że przy zarżnięciu zwierzęcia krew nie uchodzi, zajść może wtedy, jak mówi Dr. Lauff, jeśli zwierzę jest zupełnie wyczerpane, w stanie agonji lub przedtem życie zakończyło[51]).

A zatem nawet według Talmudu może w mięsie przeznaczonem do użycia pozostać krew, tylko ją później potrzeba usunąć. Jaśniej i dokładniej to zagadnienie przedstawia Talmud na przykładzie o sercu. Serce musi się rozerwać i krew wypuścić. Jeśli kto nie rozerwał go, to nie przestąpił zakazu"[52]).

Na innem miejscu to samo nieco w odmiennej formie podano: „Serce rozrywa się i wypuszcza się krew, jeśli się go nie rozerwało, to rozrywa się je po jego ugotowaniu i wtedy jest ono do użytku dozwolone „koszer"... Jeśli odkroji się kawałek żywego mięsa i posoli, to jest nawet do gotowania dozwolonem; jeśli się je smaży na rożnie, to jest również dozwolonem, ponieważ krew odpływa". To samo również odnosi się i do innych części ciała[53]).

Mimo jednak najsurowszego zakazu Mojżesza używania mięsa ze zwierzęcia, które jeszcze żyje, zachował się ten okrutny zwyczaj, na który znajdujemy nawet pozwolenie w Talmudzie, gdzie czytamy:

„Kto chce co zjeść ze zwierzęcia, zanim życie uszło, niech odetnie kawałek wielkości oliwy na

---

[51]) Dr. Med. Vet. Bruno Lauff, Direktor des städtischen Schlacht und Viehhofes in Mülheim, Schechitah und Bedikah. Rituelle Schlachtung und innere Untersuchung — 1925 S. 18.

[52]) Miszna Chulin 8. 3.

[53]) Pesahim 74 b, Kerithot 94 a, Chulin 109 b.

miejscu rżnięcia, niech go dobrze nasoli, niech dobrze obmyje, czeka aż życie odejdzie i potem zje. Tak nie żydowi jak i izraelicie jest to dozwolone"[54]).

Przeciw temu występuje wprawdzie, ale bardzo łagodnie zakaz w Tozefcie: „Kto je człon z żywego, narusza zakaz, kto je łój od żywego, odpowiada za naruszenie dwóch zakazów: o łoju i o żywym; kto je krew od żywego, odpowiada za naruszenie dwóch zakazów: o krwi i o żywym. Kto je łój z padliny, odpowiada za naruszenie dwóch zakazów: o łoju i o padlinie"[55]).

Z tego, tak uporczywie przechowującego się, zwyczaju u Żydów przez przeszło półtora tysiąca lat, widzimy najdokładniej, jak koniecznem, wysoko humanitarnem i opatrznościowem wprost dla zwierząt było prawo Mojżeszowe, zakazujące pod karą śmierci używania krwi. Tylko tą drogą wielki prawodawca mógł Żydów odzwyczaić od picia krwi i jedzenia mięsa, z żyjących jeszcze zwierząt. Tą myślą powodował się Mojżesz, powtarzając zakaz używania krwi, podany w księdze Rodzaju.

Tak objaśniali ten zakaz i starzy rabini.

W Talmudzie powiedziano:

„Rabanan uczyli: tylko mięsa, które jeszcze swoje życie, swoją krew ma w sobie, nie możecie jeść[56]).

To jest członu z żyjącego zwierzęcia. Rabi Hanina ben Gamaliel (około 120 po Chr.) mówi: także krwi z żyjącego zwierzęcia.

---

[54]) Chulin 33 a; 121 b.

[55]) T. Chulin 7. 10; 7. 11.

[56]) Gen. 9. 4.

Jakiem jest uzasadnienie rabi Haniny syna Gamaliela? Powinno się tu czytać: mięsa z życiem nie powinieneś jeść i krwi z mięsem nie powinieneś jeść... To się odnosi także i do krwi z puszczania z żył, z którą życie uchodzi"[57]).

Na innem miejscu jaśniej to jeszcze przedstawiono:

„Tylko mięsa, które od żyjącego zwierzęcia oderwanem zostało, podczas gdy jego dusza w niem jest, albo które od zarżniętego zwierzęcia oderwanem zostało, zanim dusza zupełnie nie wyszła, nie powinniście jeść"[58]).

To ostatnie wyjaśnienie, pochodzące ze sfer żydowskich mniej więcej z VII czy VIII wieku po Chr., wykazuje istotną myśl prawodawcy Mojżesza i występuje najenergiczniej wraz z powyższemi wypowiedzeniami Talmudu przeciw bezmyślnej drobiazgowości rabinów, wprowadzających i podtrzymujących ubój rytualny, celem zupełnego wykrwawienia, by tym sposobem rzekomo wypełnić prawo Mojżeszowe.

Widzimy, zatem że najpiękniejsza i najwznioślejsza idea w ręku i użyciu ludzkiem maleje i staje się karykaturą, jak to już Kant zauważył.

Mojżesz, występujący w obronie zwierząt, chciał jaknajlepiej, a z jego humanitarnego prawa ochrony zwierząt uczynili dla nich uczeni w Piśmie, późniejsi rabini, tortury w formie uboju rytu-

---

[57]) Sanhedrin 59a.

[58]) Targum Jeruszalmi (do Gen. 9. 4. Cfr. Strack und Billerbeck, Das Ewangelium nach Markus, Lukas und Johannes S. 738.

alnego, i kurczowo się trzymają tego wschodniego barbarzyństwa, w naszych jeszcze czasach i u nas w Polsce, mimo że lubimy się chwalić naszą cywilizacją i kultura zachodnią.

Dziwnie jednak brzmi wobec tych ostrożności, co do krwi zwierząt, zezwolenie na używanie krwi, ludzkiej. Wprawdzie w Tozefcie używanie krwi ludzkiej jest zakazane, ale nie podlega odpowiedzialności. Krew dwunożnych (ludzi), krew jaj i krew ślimaków jest zakazaną, ale nie podlega odpowiedzialności, krew ryb i krew szarańczy dozwolona"[59]).

W późniejszem jednak objaśnieniu dozwolono wyraźnie na używanie krwi ludzkiej. „Żadnej krwi nie powinniście jeść... z ptactwa i z bydła"[60]).

Czyż jest także objęta w tej ogólnej regule także krew dwunożnych (ludzi), płazów, jaj i ślimaków?

Pismo mówi, pouczając o ptactwie i bydle... wyjęta jest od owej ogólnej reguły (Lev 7 26) krew dwunożnych, bo niema przytem lekkiego zanieczyszczenia, krew w jajkach, bo one nie są pokarmem mięsnym, krew ślimaków i ryb, bo przy nich wszystko jest dozwolone"[61]).

Z tego widzimy, jak daleko od prawa Mojżeszowego oddaliły się objaśnienia tegoż prawa, po-

---

[59]) Tozefta Kerithot (2. 18)

[60]) Lev. 7. 26.

[61]) Sifre Levi 7. 26 (168 a); Kerithot 93 b. Cfr. Strack und Billerbeck, Das Evangelium nach Markus etc. S. 735. Ausdrücklich wurde erklärt, dass der Genuss des Blutes von Zweifüsslern (Menschen) nich verboten sei.

dawane przez rabinów, którzy wywodzą je od przepisów, otrzymanych przez Mojżesza na górze Synaj, jakkolwiek przyznać muszą, że nie ma ich ani w Piśmie św., ani też nie można wyprowadzić ich z niego drogą wnioskowania. W takich jednak wypadkach radzą sobie uczeni żydowscy w ten sposób, że różne tradycyjne zwyczaje wywodzą wprost od przepisów, podanych Mojżeszowi na górze Synaj. Do tych zaliczają również i ubój rytualny ze wszystkimi jego przygotowaniami, jak mówi Bruno Lauff[62]).

Lecz potrzeba ich koniecznie od tego odzwyczaić.

Jeśli mogli się odzwyczaić żydzi od zwyczaju upuszczania krwi dla picia, czy od odcinania członków ze żywych zwierząt dla jedzenia, to mogą się również odzwyczaić i od ohydnego uboju rytualnego, jakkolwiek bardzo on im przypada do gustu pod wielu względami, zwłaszcza że ciągną z tego miljonowe zyski.

Wzniosłe więc prawo Mojżeszowe, które przed blisko trzy i pół tysiąca lat było wielką opieką nad zwierzętami, występowało przeciwko ich dręczeniu, grożąc karą śmierci, zatraciło w talmudycznych objaśnieniach zupełnie swoją myśl i stało się źródłem nieopisanych męczarni dla zwierząt. Zamiast bowiem postępu w kierunku humanitarnym, zacieśniło się i zasklepiło w barbaryźmie, pochodzącym ze zmierzchłej przeszłości, odnośnie do uboju zwierząt. Tu jednak nie wina te-

[62]) Cfr. Dr. Bruno Lauff l. c. S. 11.

go prawa, tylko tych, którzy je objaśniają. Nie mieszam się tu wcale do religijnych pojęć wyznawców religji Mojżeszowej. Powtarzam tylko z naciskiem na podstawie powyższych zestawień, że prawo Mojżeszowe nie mówi nic o uboju zwierząt czyli o sposobie ich zabijania, zakazuje tylko używania krwi i mięsa ze zwierząt żyjących jeszcze.

O co innego chodziło prawodawcy, jak stwierdza nawet Talmud. Lecz gdybyśmy chcieli to prawo rozumieć tylko jako zakaz używania krwi nawet według wyjaśnień Talmudu, można je wypełnić przez wymycie i nasolenie mięsa i wtedy będzie ono „koszer“. A zatem nie potrzebna jest tutaj forma przestarzałego uboju rytualnego, zadająca tortury zwierzętom, a nie mająca nic wspólnego z prawem Mojżeszowem, a zatem i z religją. To zaś, co nazywamy ubojem rytualnym, jest tylko zabytkiem zmierzchłej archaistycznej przeszłości i wymysłem talmudycznych pojęć o religji, jest jednak objawem i zabytkiem barbaryzmu.

W imię zatem uczuć ogólnoludzkich, w imię humanitaryzmu szeroko pojętego, apeluję do wszystkich ludzi dobrej woli, bez względu na ich religijną przynależność, by wystąpili do walki z tem okrucieństwem. Jestem przekonany, że podzielą te usiłowania inteligentni i postępowi wyznawcy religji Mojżeszowej i swym ciemnym współwyznawcom wytłómaczą, że Bogu się ubliża, jeśli się Go czcić pragnie przez pastwienie się nad jego stworzeniami.

Najwyższy już czas, by zniesiono pod najsurowszemi karami w całym świecie, a przedewszyst-

kiem w Polsce, ubój rytualny, tę ohydę dwudziestego wieku, która zadaje niepotrzebnie tyle tortur zwierzętom, poniża człowieka, a Boga obraża. Nie może być zatem aktem kultu czy praktyk religijnych. Gdyby Mojżesz zmartwychwstał, toby pod karą śmierci zniósł ubój rytualny.

X.
UBÓJ RYTUALNY A OBRONA PAŃSTWA I WZGLĘDY GOSPODARCZE.

Ściśle z zakazem używania krwi łączy się przepis prawa Mojżeszowego, równocześnie wydany, by krew z zabitego zwierzęcia pokryć ziemią“[63]).

Przepis ten był w wysokim stopniu uzasadniony, bo miał odzwyczaić żydów od picia krwi, a następnie u ludu pasterskiego na pustyni w gorącym klimacie pozostawiona krew na ziemi wywołałaby antisanitarne następstwa.

Cały szósty rozdział traktatu Chulin wyjaśnia ten przepis, jak krew pokrywać ziemią. „Prawo „o pokryciu krwi“ zachowuje się tak w Palestynie, jak i poza nią, przy istnieniu świątyni i bez niej... on zachowuje się tylko odnośnie do krwi zwierząt i ptaków“[64]).

„Jeśli zarżnięto sto zwierząt na jednem miejscu, to należy się jedno pokrycie krwi dla wszystkich. Jeśli zarżnięto sto ptaków na jednem miejscu,

---

[63]) Lev. 17. 13.
[64]) Miszna Chulin 6. 1.

to należy się jedno pokrycie krwi dla wszystkich"[65]).

Według tych talmudycznych hekatomb urządzona jest rzeźnia warszawska, gdzie jest 100 stanowisk i 100 haków dla zwierząt, mających być poddanemi ubojowi rytualnemu. Wszystko tu po talmudycznemu, wszystko koszerne, nie ma nic trefnego!

„Pokrywa się krew (oprócz ziemi) drobnym nawozem, drobnym piaskiem, gliną, stłuczoną, cegłą i stłuczonym naczyniem"[66]).

Prawowierny zatem rzezak przy uboju rytualnym obowiązany jest przy wylaniu krwi ze zwierzęcia czy ptaka do pokrycia jej ziemią. Tymczasem krew zwierzęca w naszych czasach stanowi bardzo ważny artykuł przemysłowo handlowy.

Z krwi wyrabia się „albuminę", niezwykle cenny produkt do wytwarzania dykty, mającej bardzo ważne znaczenie w przemyśle przetwórczym. Zasypywanie zaś krwi ziemią jest marnotrawstwem, i lekkomyślnością.

Pewnie, że w rzeźniach, prowadzonych pod jakimś nadzorem, nie ma tego marnotrawstwa i nawet przy uboju rytualnym krew się zużytkowuje, ale kto może dać gwarancję za wsie i miasteczka na głębokiej prowincji.

Przez ubój rytualny opanowali żydzi ubój w całej prawie Polsce i marnują krew zwierzęcą, „pokrywając ją ziemią", a Polska sprowadza „albuminę" z Wiednia.

---

[65]) Miszna Chulin 6. 4.

[66]) M. Chulin 6. 7.

Rzezacy zaślepieni w swoich przepisach rytualnego uboju, nie zważają na skóry zwierzęce i Polska znów musi sprowadzać skóry zagraniczne. Wojskowość sprowadza przeciętnie dla szewstwa za 300.000 zł. rocznie z Ameryki Połud., a za drugie tyle dla taborów z Francji, Czech, Austrji i z Niemiec. Krajowa skóra ma braki z powodu wadliwego ściągania. Praca ściągania skór musi być oddana w fachowe ręce, wykwalifikowanych robotników, by nie kaleczono skór przy zdzieraniu. Tylko wtedy będzie można obejść się bez sprowadzania tego artykułu z zagranicy i oprzeć się na samowystarczalności w tej dziedzinie, inaczej żołnierz nasz w czasie wojny może pozostać bez butów.

Jeśli obrona państwa jest zainteresowana ubojem rytualnym ze względu na wyroby skórne potrzebne dla armji, to tem więcej jeszcze interesować się musi kwestją racjonalnej produkcji mięsa, dostarczanego do fabryk konserw mięsnych. Wskutek nadmiernie wysokich cen mięsa, podniesionych przez opłaty za ubój rzezakom i kahałom, produkcja fabryk polskich nie zdolna jest do konkurencji z fabrykami zagranicznemi na rynkach zagranicznych, na rynku zaś wewnętrznym, z powodu wygórowanej ceny, należytego zbytu nie ma.

Wskutek wysokich kosztów uboju rytualnego wytwarza się pokątne bicie bydła, gdzie skóra jest marnowana, powstaje stąd brak skór, a Polska wydaje setki tysięcy na import skór zagranicznych.

Kwestja zatem uboju rytualnego poza względami humanitarnymi wchodzi w zakres tak obro-

ny państwa jak i sięga głęboko w dziedzinę życia gospodarczego. Jest to centralne zagadnienie w racjonalnym rozwoju hodowli zwierzęcej. Z tem się łączą ściśle losy garbarstwa i całego przemysłu przetwórczego, opartego na hodowli zwierząt, a zarazem ubój rytualny łączy się z monopolem handlu mięsa i handlu bydła i jego eksportem.

Przez ubój rytualny owładnęli żydzi tak handel bydłem i jak handel mięsem prawie w zupełności, jak stwierdza to wywiad Żydowskiej agencji telegraficznej u dyrektora Biura ekonomiczno-statystycznego przy „Cekabe" J. Bornsteina, który mówi:

„Jak badania wykazują, na skutek szeregu przyczyn, handlem bydłem i mięsem trudnią się głównie kupcy i handlarze żydowscy, co zwłaszcza uwidacznia się w województwach wschodnich, będących głównym ośrodkiem tego handlu. Ilustrują to następujące cyfry:

W Pińsku na ogólną liczbę 80 rzeźników i handlarzy bydłem jest dwóch chrześcijan, nie licząc wędliniarzy. W Łucku skupem bydła i handlem mięsnym trudnią się tylko żydzi w liczbie ponad 40 osób.

Podobnie przedstawia się sytuacja w województwach centralnych i w Małopolsce jak ustalono w drodze wywiadów z większymi komisjonerami w Warszawie".

Owładnęli żydzi również handel drobiem, „który sprowadza się głównie do skupywania przez handlarzy żydowskich drobnych partji i wysyłania ich do większych firm warszawskich".

Co do transakcji bydłem na targowisku, to „również i te elementy rekrutują się w 100 procentach spośród żydów, a liczba ich w ostatnich latach w związku z ogólną pauperyzacją żydowskich miasteczek, znacznie wzrosła. Znajduje to potwierdzenie w wynikach badań, przeprowadzonych w tej dziedzinie przez Biuro w niektórych miejscowościach. W Stolinie np. liczba wędrownych handlarzy wzrosła w latach kryzysu z 5—6 do 30, w Kutnie z 10 do 16, w Wysokiem Litewskiem wędrowni handlarze usiłowali nawet założyć pewnego rodzaju spółkę“[67]).

Przez ubój rytualny, za który płaci ludność chrześcijańska w Polsce żydowskim rzezakom i kahałom 50 miljonów haraczu rocznie, owładnęli żydzi pokrewne gałęzie handlu jak: handel bydłem, mięsem, skórami, kością, sierścią i trzymają rękę na pulsie naszego życia gospodarczego.

Koszta uboju rytualnego, przewyższające znacznie ubój zwykły, musi pokrywać częściowo hodowca t j. rolnik, który dzisiaj zmuszony jest pozbywać się bydła poniżej kosztów hodowli, częściowo zaś konsument mięsa, który mimo niskich cen bydła musi płacić niezwykle wysokie ceny za mięso. A zatem wszyscy Polacy pracują na żydów za ich barbarzyńskie znęcanie się nad zwierzętami przy uboju rytualnym. Pracuje rolnik, pobierając niskie ceny za bydło i pracuje każdy konsument mięsa.

---

[67]) Nasz Przegląd z dnia 12 lutego 1935 r. „W obliczu niebezpieczeństwa wyelim'nowania małomiasteczkowych żydowskich handlarzy i kupców z handlu bydłem i mięsem“.

Charakterystyczne pod tym względem są słowa Jakóba Leibowicza Franka Dobruckiego, który zamierzał założyć w Polsce, chylącej się do upadku, królestwo mesjańskie. W liście wydanym do żydów przy przyjeździe do Polski pisze:

„Szlachta polska czego wam właśnie trzeba, jest dobra i głupia. Jej królowie nie byli nigdy od niej mędrsi“... „te miljony mieszczan i chłopów polskich dla żydów jedynie żyją, na nich w pocie czoła pracują i sam Bóg po Palestynie Polskę musiał dla żydów na nową ziemię obiecaną, a Kraków na nową Jerozolimę przeznaczyć“[68]).

Polacy nie tylko drogo płacą rzezakom za koszerne mięso, ale mając setki tysięcy bezrobotnych i 8 miljonów zagranicą swoich, oddają w zupełności jedną po drugiej gałąź rzemiosła żydom, tak jak to jest w rzeźnictwie, a nawet opłacają kahały, które mają w rzeźniach miejskich swoje kasy, jak w Płocku, gdzie gmina żydowska pobiera od zabicia jednej sztuki 6 zł. a zarząd miejski 5 zł. 50 gr. „Pieniądze te pobiera, urzędujący w rzeźni miejskiej, specjalny kasjer gminy żydowskiej. Z pieniędzy tych gmina żydowska opłaca 4 rzezaków, kasjera i jednego stemplarza, resztę pieniędzy gmina zabiera na swoje potrzeby i cele“. „Przeciętnie zarabiają żydzi w Płocku miesięcznie na rytualnym uboju około 2.400 zł.“ „Mniej otrzymuje miasto, a za to daje swoją rzeźnię, światło, opał, robociznę weterynaryjną i robotniczą, wodę i t. d. Zarząd miejski

---

[68]) Adrjan Krzyżanowski, Dawna Polska — Warszawa 1844 str. 51—53.

daje lekarza weterynaryjnego, felczera - oglądacza, tryhinoskopa, kasjera i 2 robotników. Uposażenie tego personelu jest znacznie niższe od uposażenia 4 rzezaków żydowskich, a praca pierwszych znacznie większa i trudniejsza".

„Żydzi biją w rzeźni miejskiej w niedzielę po południu. Zmusza to chrześcijańską obsługę do łamania spoczynku niedzielnego i chrześcijańskiego charakteru niedzieli"[69]).

„W Tarnopolu zaś pobierana jest specjalna opłata rzeźniana na rzecz szkoły żydowskiej im. Perla, co już jest jawnem pogwałceniem rozporządzenia P. Prezydenta z dnia 27. X. 1933 r., oraz ustawy z dnia 29. III. 1933 r."[70]).

Takie mniejwięcej są stosunki w rzeźniach przy uboju rytualnym. W Warszawie dopiero w ostatnim czasie usunięto z terenu rzeźni miejskiej kasjera gminy żydowskiej, który pobierał opłaty od każdej ubitej sztuki. Kiedy zaś wskutek strejku rzezaków z powodu obniżenia opłat z 8 zł. 75 gr. na 4 zł., zgodziło się dwóch rzezaków na 2 zł. od sztuki, wtedy przyszli rabini do rzeźni i grozili im klątwą, jeśli nie zaprzestaną pracy.

Rzezacy czują się tutaj tak panami sytuacji, że kiedy pewien fotograf zjawił się z aparatem dla zdjęcia uboju, mimo że miał pozwolenie i od zarządu rzeźni i od odpowiednich czynników zarządu

---

[69]) Głos Mazowiecki Nr. 81 z 6 kwietnia 1935. „Ile w Płocku na rytualnym uboju zarabiają żydzi, a ile rzeźnia miejska. Czas skończyć z barbarzyńskiem ubojem".

[70]) Kurjer Warszawski Nr. 92 z dnia 3 kwietnia 1935. „Kartel mięsny i ubój rytualny". St. Prus - Wiśniewski.

miasta, musiał spiesznie z niczem uchodzić, bo rzezacy przybiegli do niego z nożami i przybrawszy groźną postawę, powiedzieli, że mu nie pozwolą na fotografowanie.

Wiedzą oni dobrze, że ich barbarzyńskie mordowanie zwierząt jest tak okrutne, a tak nieznane szerszej publiczności, że nie chcą dopuścić za żadną cenę do uświadomienia społeczeństwa przy pomocy zdjęć fotograficznych. Z trudem tylko i to pod naciskiem władzy fotografowano rzezaków przy ich pracy, ale w dziennikach podano tylko zdjęcia nie wiele mówiące, innych zbyt ohydnych i wstrętnych nie umieszczano.

Co to za religijna czynność, z którą się tak potrzeba ukrywać?

Tu jednak jest inna przyczyna. Rzezacy zarabiają olbrzymie sumy i boją się ich utracić.

Według statystycznych wykazów, przytoczonych przez dyrektora giełdy mięsnej w Warszawie p Bułhaka, w referacie na zjeździe Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem w r. 1934 opłaty na rzezaków za ubój rytualny wynosiły od każdego wołu i krowy:

W Warszawie 8 zł. 75 gr. (obecnie magistrat obniżył do 4 zł.
„ Łodzi 10 zł.
„ Lublinie 7 zł.
„ Łucku 6 zł.
„ Krakowie 8 zł. 15 gr.
„ Lwowie 10 zł.
„ Poznaniu 10 zł.
„ Toruniu 7 zł. 50 gr.

„ Katowicach 9 zł.

W r. 1931 dnia 30 września w Dzienniku Ustaw Nr. 89 pod pozycją 698 wydał Rząd rozporządzenie, że maksymalna stawka od ubicia wołu lub krowy może wynosić 8 zł. od sztuki, od cielęcia 3 zł., od indyka 1 zł. 40 gr., od gęsi 1 zł., od kaczki 50 gr. od kury 40 gr., od kurczęcia 20 gr., od gołębia 10 gr.

Jeśli się zważy, że wszystko mięso w całej Polsce, prócz województw zachodnich pochodzi z uboju rytualnego, to się zrozumie, jak olbrzymie sumy płaci bezwiednie ludność chrześcijańska rzezakom i kahałom żydowskim. Sumy te dochodzą do setek miljonów rocznie, jeśli się je weźmie w połączeniu z wymienionemi już gałęziami przemysłu i handlu, złączonemi ściśle z rytualnym ubojem.

Statystycznie przedstawia się ubój rytualny w następujących cyfrach z uwzględnieniem procentowego zaludnienia żydów w głównych centrach Polski:

	% Żydów	% uboju rytual.
W Warszawie	33%	100%
„ Łodzi	33 „	100 „
„ Lublinie	38 „	90 „
„ Białymstoku	50 „	100 „
„ Kielcach	38 „	100 „
„ Wilnie	36 „	90 „
„ Grodnie	48 „	98 „
„ Równem	80 „	95 „
„ Łucku	58 „	100 „
„ Lwowie	35 „	95 „

	% Żydów	% uboju rytual.
„ Przemyślu	36 „	65 „
„ Poznaniu	1 „	5 „
„ Bydgoszczy	1 „	4 „
„ Grudziądzu	1 „	1 „
„ Toruniu	1 „	3 „
„ Katowicach	3 „	14 „

Wobec tych cyfr i powyższych zestawień podatku na ubój rytualny łatwo zrozumieć, trwogę pewnego „gaona“, uczonego talmudysty, z Wilna, który, jak donosiły pisma żydowskie, w liście do rabinatu i kahału warszawskiego, zaklinał zwierzchnicze władze żydowskie, by prowadziły walkę w obronie uboju rytualnego aż do upadłego, bo jeżeli żydzi przegrają tę walkę w stolicy, to przegrają ją i na prowincji, a wówczas „wraz z ubojem rytualnym upadną wszystkie gminy żydowskie w całej Polsce“, gdyż ich byt materjalny opiera się na tym uboju.

Wobec tych zaklinań zwołano nadzwyczajne posiedzenie kahału i rabinatu, by się naradzić, co dalej robić.

Wielki zatem „gaon“ wileński skierowuje akcję uboju rytualnego na właściwe drogi, wypowiadając szczerze i otwarcie, o co właściwie żydom się rozchodzi. Nie o religijny charakter uboju, ale o materjalną stronę, o setki miljonów zysku, o złotodajny interes.

Jeśli więc zważymy, że ubój rytualny nie ma żadnej podstawy w Prawie Mojżeszowem, że nie ma zatem charakteru religijnego i nie nadadzą mu tego charakteru sprowadzone dzieła z zagranicy

„wielkich uczonych żydowskich“, że powstał on tylko na podstawie rabinicznych przepisów, że pod względem higjeny nie ma z nią nic wspólnego, przeciwnie urąga jej najprymitywniejszym wymogom, bo jest antisanitarny, to już z tego samego względu powinien być zniesiony.

Jeżeli do tego dodamy to okrutne znęcanie się i pastwienie nad zwierzętami, to w imię prawa, obowiązującego w Polsce ochrony nad zwierzętami ,ubój ten nie może mieć miejsca. Powinien być traktowany jako sadystyczne dręczenie i torturowanie zwierząt i surowo karany po wydaniu osobnego, uzupełniającego prawa, opieki nad zwierzętami. Wyłuszczone zaś względy obrony państwa i względy gospodarcze są tak przekonywująco jasne, że ani na chwilę zawachać się żaden Polak nie może, by nie wystąpić najenergiczniej i najwięcej stanowczo, by ten okrutny i barbarzyński sposób zabijania zwierząt był w całej Polsce zniesiony i najsurowiej ścigany.

Na szczęście to zrozumienie budzi się i rozchodzi błyskawicznie silnem echem w całej Polsce. Za stolicą w pismach prowincjonalnych sprawa ta z łamów nie schodzi.

Stołeczne pisma za Gazetą Warsz. A. B. C. i Nowinami Codziennemi, które to pisma stale i wytrwale zwalczają ten zabobon, wszystkie pisma polskie, bez względu na swój kierunek polityczny, zajęły jednolity i jaknajwięcej stanowczy front. „Gazeta Polska“ w artykule: „Należy znieść rytualny ubój bydła“ zaznacza: „Zbędne byłoby dowodzenie, iż t. zw. rytualny sposób zabijania zwie-

rząt jest barbarzyństwem. Zupełnie jednak niezrozumiałe jest — z jakiej przyczyny cała ludność stolicy ma tolerować barbarzyński przepis, gdy zaledwie drobna jej część przywiązuje wagę do utrzymania obecnego stanu rzeczy. Dlatego też wydaje się konieczne, aby władze w ramach przeprowadzanej ogólnej reorganizacji rynku mięsnego, zajęły się sprawą zlikwidowania i tej anomalji"...

Z jakiegokolwiek punktu widzenia rozważać będziemy sprawę utrzymania się w Warszawie rytualnego uboju, dojść musimy do jednego wniosku — należy najspieszniej ten barbarzyński anachronizm zlikwidować"[71]).

„Ubój rytualny jest w najwyższym stopniu niehumanitarny, jest okrucieństwem popełnianem bez żadnej realnej potrzeby... jest nietylko w najwyższym stopniu niehumanitarny, lecz także i niehigjeniczny — nietylko nie zapewnia ludności zdrowego mięsa, lecz nawet może powodować jego zakażenie"[72]).

Jarzmem zabobonu nazywa „Kurjer Poranny" całą tę żydowską technikę zabijania zwierząt, wskutek której „mięso jest obciążone ogromnym haraczem na rzecz rytualnych sposobów uboju, zgodnych z wymaganiami religji miejscowej, czy tak jak twierdzą inni, z przesądami i zabobonem, wyrosłym na podłożu religji... ów ubój jest nie usprawiedliwiony dzisiaj żadnymi względami higjenicznemi, a przeciwnie, z zasadami higjeny sprze-

---

[71]) Gazeta Polska z dnia 27 marca 1935.

[72]) Kurjer Polski z dnia 30 marca 1935. „Rytualny ubój bydła z punktu widzenia ludzkości i higjeny".

czny, jest niezwykle okrutny. Zarzynane w ten sposób zwierzęta skazane są na długie męki i powolne konanie.

Ubój rytualny — jest barbarzyństwem zarówno ze względów humanitarnych jak i higjenicznych. Jest jednym więcej zabobonem, hodowanym przez kler żydowski dla własnych celów w ciemnych zaułkach ghetta"[73]).

W tym duchu również występuje „Czas" i podawszy streszczenie mojego wykładu, zaznacza, że ubój rytualny „uznać należy za nie do utrzymania w państwie kulturalnym 20-go stulecia... Tego barbarzyństwa i tych tortur nie można nazywać aktem religijnym, jak również nie można się tu dopatrzyć higjeny"[74]).

„Kurjer Warszawski" nazywa sposób rżnięcia bydła według przepisów Talmudu „potwornym, okrutnym, barbarzyńskim, urągającym najskromniejszym wymaganiom humanitarnym"[75]).

„Express Poranny", ujmując nadzwyczaj trafnie całą myśl przewodnią mego wykładu zaznacza, że „szlachetne" prawo Mojżeszowe żydzi „potrafili przeobrazić w potworność zupełnie nieprawdopodobną. Jest nią t. zw. ubój rytualny"[76]).

„Kurjer Codzienny" sprawozdanie z wykładu

---

[73]) Kurjer Poranny z dnia 11 kwietnia 1935 „W jarzmie zabobonu"

[74]) Czas z 6 kwietnia 1935 r. „Ubój rytualny".

[75]) Kurjer Warszawski z dnia 23 marca 1935 „Walka z ubojem rytualnym".

[76]) Express Poranny z dnia 22 marca 1935. „Mojżesz chciał jaknajlepiej a spowodował ubój rytualny".

oznacza tytułem „Barbarzyńskie praktyki w rzeźniach powinny ustać“[77]).

Tak samo również postępuje cały szereg innych pism n. p. Nowiny Codzienne podają tytuł: „Ubój rytualny jest barbarzyństwem, a nie obrzędem religijnym“[78]).

„Barbarzyństwo uboju rytualnego w świetle Biblji i Talmudu“[79]).

„W imię humanitaryzmu należy zwalczać mord rytualny. Sadystyczne znęcanie się nad zwierzętami poniża człowieka i obraża Boga“[80]).

„Tak zwany „ubój rytualny“ powinien być w imię uczuć ogólno ludzkich, w imię humanitaryzmu, w imię samego prawa Mojżesza, w imię poszanowania uczuć religijnych Żydów — ubój ten a raczej mord rytualny — powinien być w całym świecie bezwzględnie raz na zawsze pod groźbą surowych kar zakazany jako obrzydliwy przesąd“[81]).

Mimo to jednak, „my wszyscy jak jesteśmy, chrześcijanie i Żydzi, miłośnicy zwierząt i ci, których to nic nie obchodzi, pobożne paniusie, zakonnice w klasztorach, dzieci w przytułkach, słowem wszyscy jemy mięso zwierzęcia, które konało w męczarniach, mięso zwierzęcia, które zarżnął brodaty rzezak, szepcąc nad niem rytualne zaklęcia, mięso pełne magicznych właściwości.

---

[77]) Kurjer Codzienny z dnia 22 marca 1935. Warszawa.

[78]) Nowiny Codzienne z dnia 27 marca 1935.

[79]) Kurjer Zachodni (Sosnowiec) z dnia 28 marca 1935.

[80]) Kurjer Łódzki z dnia 1 kwietnia 1935.

[81]) Katolicka Agencja Prasowa z dnia 25 marca 1935. Nr. 70 (2169).

Tyle strasznych rzeczy dzieje się wkoło nas, przeciwko którym nikt nie protestuje, ba, które są przez wszystkich popierane, że naprawdę trudno się dziwić ludziom, którzy są na wszystko obojętni. ...wiemy, że naogół wziąwszy Polacy zwierząt nie lubią i źle się z niemi obchodzą, że więc obraz ich krzywdy nikogo nie poruszy... Gdybym była praktykującą chrześcijanką, niktby mnie nigdy nie zmusił do zjedzenia kawałka mięsa, nad którem duchowny innego wyznania[82]) mamrotał swoje modlitwy. Ale u nas wszystko uchodzi".

Wobec katuszy i tortur, jakie przechodzą zwierzęta przy uboju rytualnym ,mamy w każdym razie prawo wymagać, żeby został on rozpatrzony jedynie pod kątem cierpienia zwierzęcia i najszybszej dla niego śmierci bez mieszania do tych spraw takich, czy innych poglądów metafizycznych"[83]).

A zatem od „Gazety Warszawskiej" do „Gazety Polskiej" i od „Katolickiej Agencji Prasowej" do wolnomyślicielskich „Wiadomości Literackich" mamy skoncentrowane wszystkie ugrupowania i obozy piętnujące jednomyślnie ubój rytualny jako barbarzyństwo i domagające się stanowczo i zdecydowanie jaknajprędszego zniesienia tego dzikiego i obskurnego zabobonu.

Jeśli względy humanitarne i ogólno ludzkie pobudzają każdego szlachetnego człowieka do walki

---

[82]) Przytaczam dosłownie, zaznaczając jednak, że rzezak nie jest duchownym.

[83]) Wiadomości Literackie Nr. 15 z dnia 14 kwietnia 1935. „Czarny Ląd — Warszawa, Religja i befsztyk". Wanda Melcer.

z tym sadyzmem, to względy gospodarcze i względy obrony państwa, ściśle złączone z tym ubojem, muszą pobudzić każdego uczciwego Polaka, by nie spoczął dopóki ta ohyda w granicach Polski nie będzie zakazana.

Pod względem praktycznym rzeźnie muszą być przystosowane do zmechanizowanego uboju, a zawodowe kursa oświatowe muszą się zająć przygotowaniem odpowiednich rzeźników i wykształceniem ich w tym stopniu, by przy uboju wszystkie odpadki były wyzyskane, bo dodać jeszcze należy, że obecnie przy archaicznych formach uboju rytualnego pod względem gospodarczym odpadki do tego stopnia się marnują, że przetwory ich czy wyprawienia n. p. jelita sprowadzamy z Chin i z Ameryki.

A zatem cała Polska powinna jednomyślnie wystąpić jaknajprędzej i jaknajenergiczniej przeciwko barbarzyństwu, które nas naraża na nieobliczalne straty i w dodatku hańbę nam przynosi.